



ORZEL BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XVI SOBOTA, 12 maja 1956 R. NR. (19/723)

GEN. ANDERS W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W dniu 11 maja o godz. 10.30 z rana gen. Władysław Anders przybył w towarzystwie kpt. E. Lubomirskiego do Nowego Jorku witany owacyjnie przez przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych oraz tłumnie zebranych Polaków. Przed zejściem na ląd gen. Anders udzielił na statku wywiadu przedstawicielom czołowych pism amerykańskich, którzy otoczyli go gestym koleń, dopytując się zwłaszcza o szczegóły związane z wizytą Bułganina i Chruszczowa w Londynie.

Tego samego dnia po południu General odjechał do Waszyngtonu. Powitany na dworcu waszyngtońskim przez przedstawicieli starej Polonii, Kongresu Polsko-Amerykańskiego, jak również przez ambasadora Józefa Lipskiego spędził pierwszy wieczór na obiedzie wydanym na jego cześć przez p. A. Biltona, prezesa Komitetu Budowy Domu im. Paderewskiego w Waszyngtonie. W dniu 2 maja General miał szereg wizyt i spotkań.

Anders miał zatem możliwość zetknięcia się z szerokim wachlarzem osobistości amerykańskich, środkowo-europejskich i polskich. Następnego dnia o godz. 2.30 po południu gen. Anders w towarzystwie kpt. Lubomirskiego odleciał do Chicago.

Manifestacja w Chicago

Nasz przedstawiciel w Chicago red. J. Białasiewicz donosi:

W dniu 4 maja gen. Anders przybył z Waszyngtonu do Chicago, by wziąć udział w wielkiej, tradycyjnej manifestacji 3-cio Majowej. W sobotę dnia 5 maja przyjął on przedstawicieli prasy amerykańskiej, a po południu złożył wizytę w ratuszu u mayor'a miasta Richarda J. Daleya.

W niedzielę 6 maja w parku Humboldta na obszernych terenach dokola pomnika Tadeusza Kościuszki, który został tam odsłonięty w dniu 11 września 1904 roku, odbyła się olbrzymia manifestacja z udziałem około 100 tysięcy osób. Obok senatora rep. Everetta M. Dirksena z Illinois — gen. Anders był głównym mówcą.

Zgromadzenie w parku Humboldta poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Trójcy, położonym w polonijnej dzielnicy miasta, w której mają swoją siedzibę liczne organizacje polskie na Kongres Polonii Amerykańskiej, Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie, Związek Polek w Ameryce, Macierz Polska, Liga Morska oraz lokalne organizacje starej i nowej emigracji. Z tej też dzielnicy przy Ashland, Division i Milwaukee Ave. wyruszył po nabożeństwie barwny i budzący jak co roku ogólnie zainteresowanie pochód organizacji polonijnych, liczący około 40 tys. uczestników. Orkiestry wojskowe, kapela weterańskie i szkolne, rydwany, dziesiątki sztandarów organizacyjnych, grupy regionalne i młodzieżowe, reprezentacje stowarzyszeń, związków i towarzystw — wszystko to zapelniało przez kilka godzin ulice miasta nastrojami polskimi, ściągając na chodniki zamkniętych dla ruchu kołowego ulic dziesiątki tysięcy widzów.

Wieczorem tegoż dnia odbył się bankiet na cześć Generała, przygotowany przez miejscowy Komitet Skarbu Jedności Narodowej. Bankiet odbył się w sali znanej restauracji Lenarda, noszącej tu miano „Little Poland”. Podczas bankietu inwokację wygłosił ks. dr Stanisław Lisewski C.S.C., proboszcz polonijnej parafii św. Trójcy i b. profesor sławnego Uniwersytetu Notre Dame w South Bend, Indiana.

W poniedziałek 7 maja General złożył wizytę kard. Samuelowi Stritchowi, arcybiskupowi Chicago. Następnie był podejmowany śniadaniem przez dziennikarzy polonijnych. Wieczorem odwiedził siedzibę Głównego Zarządu (Dokończenie na str. 8)

DZIEŃ POLSKI W WASZYNGTONIE

Rozmowa z prezydentem Eisenhowerem

Dzień święta Narodowego Trzeciego Maja stał się prawdziwym dniem polskim w Waszyngtonie. O godz. 11 rano Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa jako Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w okresie II wojny światowej i osobistego znajomego z okresu działań. Rozmowa, przy której był obecny jedynie kpt. Lubomirski, trwała 20 minut i była bardzo serdeczna. Gen. Anders pozdrowił Prezydenta w imieniu wołnych Polaków. Gen. Eisenhower mówił z uznaniem o Polakach w wolnym świecie oraz o sile ducha narodu polskiego w Kraju. W toku rozmowy stwierdził on wyraźnie, że Stany Zjednoczone nie ustają w swoich dążeniach do przywrócenia wolności Polsce, jak i innym narodom za żelazną kurtyną. Stany Zj. nie chcą żądać tego będą nieustannie.

Z Białego Domu gen. Anders z otoczeniem udał się do Kongresu, gdzie poseł O'Keefe wydał na jego cześć śniadanie z udziałem 25 członków Izby. M.in. byli obecni przywódcy obu stronictw, posłowie polskiego pochodzenia, członkowie Komisji Katyńskiej i Kerstena oraz wielu innych, którzy poza śniadaniem przychodzili przywitać się z Generałem. Na zakończenie przyjęcia General wygłosił krótkie przemówienie.

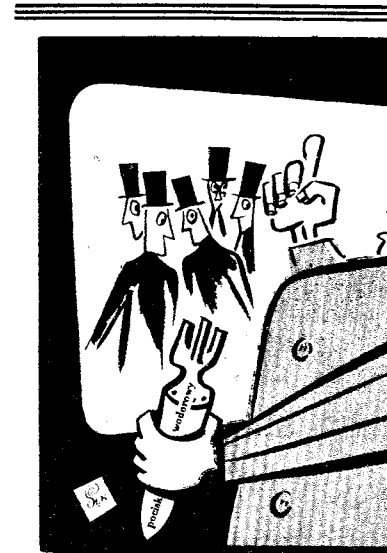
Należy tu nadmienić, że dorocznym zwyczajem przemawiali tego dnia w Kongresie senatorowie i posłowie na temat Konstytucji 3 Maja. W tym roku modlitwę odmówił ks. Karcz, jeden z wiceprezesów Kongresu Polsko-Amerykańskiego, który specjalnie przybył z Chicago do Waszyngtonu. Departament Stanu zaś wydał oświadczenie na dzień 3 Maja, które w polskim przekładzie brzmi:

„W dniu 3 maja w rocznicę konstytucji Polski z roku 1791 wszyscy prawdziwi Polacy i ich przyjaciele na całym świecie tradycyjnie obchodzą dzień polskiego Święta Narodowego. Lecz w latach ostatnich 3 Maja ma ponadto jeszcze dodatkowe znaczenie: jest dniem, w którym Stany Zjednoczone potwierdzają swoje zapewnienia, że nie zgadzają się na niewolę Polski. Jednocześnie zwracamy się

do Narodu Polskiego, by nie ulegał ani rozpacz ani podszeptom propagandy, że Kraj jego został zapomniany.

„3 Maja jest dniem, w którym Stany Zjednoczone i Naród Polski powtarzają swoje wyznaczenie wiary w wolność i trwałe więzy przyjaźni, jak i wspólny cel, który jednoczy nas poprzez wszystkie zapory żelaznej kurtyny.”

O godz. 4 po południu gen. Anders wraz z amb. Lipskim i kpt. Lubomirskim udał się do Departamentu Stanu, gdzie był przyjęty przez podsekretarza stanu amb. Roberta Murphy. Ze strony amerykańskiej był również obecny kierownik referatu polskiego Departamentu Stanu George T. Lister. W toku rozmowy, która trwała przeszło pół godziny, gen. Anders podziękował za oświadczenie Departamentu Stanu wydane na 3 Maja, poczem omówiono szereg zagadnień, związanych zarówno z tematami polskimi, jak i międzynarodowymi.



BULGANIN I CHRUSZCZOW NA DWORCU W LONDynie: „Pamiętajcie co Wam powiedzieliśmy”

Prezes A. Ciołkosz w Ameryce

W dniu 2 maja przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego prez. Adam Ciołkosz udał się drogą lotniczą do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Komitetu Wolnej Europy.

W czasie swojego pobytu w Nowym Jorku i Waszyngtonie prez. A. Ciołkosz przeprowadzi szereg konferencji z czynnikami amerykańskimi na temat bieżących zagadnień politycznych w zakresie spraw dotyczących interesów Polski.

Przewodniczący Egzekutywy spotka się z przywódcami Polonii Amerykańskiej, która przygotowuje się do konwencji swojego Kongresu w Filadelfii pod koniec maja br.

Prez. Adam Ciołkosz uda się również do Kanady celem przeprowadzenia rozmów z gen. K. Sosnkowskim.

W czasie nieobecności prez. Ciołkosza w Londynie zastępować go będzie kierownik Działu Spraw Wewnętrznych Egzekutywy p. Zbigniew Stypulkowski. (EZN)



Portret Mozarta w wieku dziecięcym do reportażu z Wiednia Romana Fajansa na str. 7

Na str. 2 korespondencja WIEŚLAWA PATKA ze Sztokholmu p. n. „Kuszenie Skandynawii”.

JAN TOKARSKI pisze o „Polskim Roku Maryjnym”.

Na str. 4 i 5 dalsze uwagi o sytuacji w Kraju w artykule WŁADYSŁAWA POBÓG-MALINOWSKIEGO pod tyt.: „Krzyk Rozpaczy Młodego Komunisty” oraz w komentarzu p. n.: „Skostniała „elita”.

STANISŁAW KLINGA omawia następstwa wizyty min. v. Brentano w Londynie.

Ponadto w numerze: GEN. ANDERS o obecnym stanie sprawy katyńskiej.

Numer uzupełniają korespondencja z Argentyny, sprawozdanie ze Zjazdu Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii oraz stałe rubryki: Przegląd Sportowy z artykułem inż. Jerzego GREGOŁAJ-TISA o emigracyjnych mistrzostwach koszykówki, Sovietica, Międzyplak i anegdota, Przegląd kulturalny, film, kryżówka.

VON BRENTANO O ODRZE I NYSIE

W CZASIE niedawnego pobytu w Londynie niemiecki minister spraw zagranicznych v. Brentano określił wobec przedstawicieli prasy swój punkt widzenia na zagadnienie granicy polsko-niemieckiej. Powiedział on mianowicie:

„Osobiście sądzę, że sprawa ta łączy się ściśle z zagadnieniem zjednoczenia strefy Niemiec z Republiką Związkową. Sądzę, że może nadejść dzień, w którym naród niemiecki stanie wobec decyzji, czy powinien zrezygnować z tych terytoriów, gdyby rezygnacja ta była warunkiem wyzwolenia 17 milionów Niemców żyjących w strefie sowieckiej, czy też postąpi inaczej po to by podtrzymać dość problematyczny tytuł własności w stosunku do tych terytoriów (tj. w stosunku do Ziemi Odzyskanych).”

Takie postawienie sprawy nie mogło być niespodzianką dla tych, którzy śledzili rozwój wydarzeń międzynarodowych w ostatnich miesiącach. Przemawiając w Londynie w dniu 13 kwietnia br. na zebraniu Związku Polskich Ziemi Zachodnich, red. R. Piestrzyński powiedział m.in.:

„Jaki jest obecny, polityczny aspekt zagadnienia granicy na Odrze i Nysie? Przez pierwsze lata po wojnie Niemcom wydawało się, iż sprawa ta stanie się centralnym zagadnieniem europejskim. Sądzili, że dokola tego zagadnienia zdołają skupić znaczną część opinii zachodnio-europejskiej i amerykańskiej. Trudno zaprzeczyć, że w tej dziedzinie propaganda niemiecka odnosiła początkowo pewne niepokojące nawet sukcesy. Dziś jednak inne zagadnienia przyciły tę sprawę.

Nie chodzi dziś już o to, czy Niemcy znajdą sposoby „rewizji” granicy polsko-niemieckiej, lecz o to, czy w ogóle dojdzie w najbliższej przyszłości do zjednoczenia obu części Niemiec zachodniej i sowieckiej po Odrę. Nie tyle rewizja granicy na Odrze jest tematem rozpraw międzynarodowych, co rewizja granicy niemiecko-sowieckiej na Łabie.

Przy wielkich swych zdolnościach naród niemiecki okazywał nieraz zadziwiający brak realizmu w polityce międzynarodowej. Przez długi czas po ostatniej wojnie, a zdaje się nawet obecnie nie dostrzegając i nie dostrzegając tej ponurej i groźnej dla przyszłości Niemiec rzeczywistości, jakim jest podział ich kraju wzdłuż Łaby, faktu, że wojsko rosyjsko-sowieckie znajduje się w samym sercu Niemiec. Niemcy oczekiwali, że rzeczywistość ta rozplynie się sama jak zła mara, że okupacja sowiecka od Odry po Łabę jest objawem powojennej tymczasowości, która przemienie, jak przeminęła okupacja Nadrenii przez aliantów zachodnich w roku 1918.

Tymczasem zajęcie przez Sowiety wschodniej części Niemiec od Łaby po Odrę jest zjawiskiem zupełnie innym, niż tanta okupacja i posiada cechy znacznie większej trwałości, niż to się Niemcom wydaje. Po zeszlorocznych konferencjach geneńskich stało się jasne — co dla nas było zawsze oczywiste — że Sowiety z Niemiec nie wyjdą z własnej woli, gdyż zagadnienie niemieckie w ich polityce posiadało i posiada zupełnie inny wymiar, niż np. zagadnienie austriackie.

Zwykle przetargi dyplomatyczne nie wiele tu pomogą. Niedawne zaś wystąpienie premiera francuskiego Mol-

leta, odsuwającego zagadnienie zjednoczenia Niemiec z planu pierwszoplanowego na plan dalszy i traktujące je jako ewentualne następstwo poprzednio osiągniętego rozbrojenia grozi odłożeniem sprawy zjednoczenia Niemiec na drodze pokojowej ad calendas graecas.

Czy Niemcy wysnują z tej sytuacji wnioski polityczne? Czy zrozumieją, że wysuwanie zagadnienia Odry i Nysy na miejsce naczelnego jest równoznaczne z kierowaniem polityki niemieckiej na tor ślepy, jest pewnego rodzaju „eskapizm” od zagadnienia istotnego, groźnego dla całej przyszłości Niemiec, jakim są wojska imperium sowieckiego w centrum Niemiec?

Eskapizm ten jest niemiernie dogodny dla polityki sowieckiej. Odwraca bowiem uwagę Niemców od zagrożenia naczelnego, skierowuje konflikt niemiecko-sowiecki na tory konfliktu Niemiec z Polską, dostarcza argumentów panowaniu komunistycznemu i sowieckiemu w Polsce, gdyż wówczas potrzeba obrony Polski przed Niemcami staje się głównym rzekomym uzasadnieniem okupacji Polski przez Rosję.

Czy Niemcy zdołają wyrwać swą myśl z błędnego koła swych zamierzeń rewizjonistycznych? Czy wyrzekną się myśli o rewizji granicy polsko-niemieckiej w przekonaniu, że w praktyce warunkiem odzyskania przez nich wschodniej części Niemiec po Odrę jest odzyskanie wolności również przez narody Europy środkowo-wschodniej? Czy zrozumieją, że coraz trudniej będzie im żądać jednocześnie rewizji granicy polsko-niemieckiej oraz swego zjednoczenia? Jeden z tych celów będą musiały wybrać, drugi odrzucić.”

W 21. ROCZNICĘ ZGONU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W sobotę, dnia 12 maja, jako w rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego odprawiono ostatnie przy wielkim ołtarzu w Brompton Oratory w Londynie o godz. 10-tej rano msza św. za spójność Jego duszy.

POSEŁ RAY MADDEN WZNAWIA SPRAWĘ KATYNIA

Były przewodniczący Specjalnej Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania sprawy Katynia z r. 1952, kongresman z Gary — Indiana, Ray J. Madden przypomniał ją dnia 3 maja 1956 w amerykańskiej Izbie Reprezentantów. Uczynił to w formie wniosku, domagającego się od Departamentu Stanu wypełnienia zaleceń swojej Komisji z grudnia 1952 i skierowania oskarżenia przeciw Sowiетom do Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo, zalecenie to pozostało w ciągu minionego czterolecia bez skutku. Przypomnienie to jest poważnym wzmocnieniem apelu gen. Andersa, wystosowanego w dniu 23 kwietnia z Londynu, z okazji wyświetlenia angielskiej wersji filmu „Katyń”.

SPRAWA KATYNIA ZAWSZE AKTUALNA

stwierdza gen. Anders wobec prasy międzynarodowej

W tym roku 1956, podczas wiosennych miesięcy, kiedy w okresie od początku kwietnia do połowy maja przypada szesnasta rocznica zbrodni katyńskiej, dodatkowe okoliczności nadały jej nową aktualność. Złożyły się na to nie tylko wizyta Bułganina i Chruszczowa w Anglii, lecz również inne ważne fakty, na które wskazał gen. W. Anders w przemówieniu do przedstawicieli międzynarodowej prasy z okazji prasowej premiery angielskiej wersji filmu Stow. B. Sowieckich Więźniów Politycznych „The graves of Katyn” wyświetlonego 23 bm w Instytucie Hist. Gen. Sikorskiego.

Na wstępie swojego oświadczenia gen. Anders przypomniał, że już raz zwracał się do prasy w sprawie Katynia w r. 1950, w dziesiątą rocznicę zbrodni, kiedy wystąpił po raz pierwszy z oskarżeniem Sowieców o jej popełnienie. W roku następnym przyszło powołanie przez Kongres Stanów Zjednoczonych Specjalnej Komisji do zbadania tej sprawy, prace jej w ciągu r. 1952 i potem raport ustalający sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię i zalecający imieniem Kongresu skierowanie przez prez. Eisenhowera sprawy do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, celem osądzenia przez nowy Trybunał Międzynarodowy.

NOWE OKOLICZNOŚCI...

Dalej gen. Anders przeszedł do wspomnianych okoliczności: „W ostatnich tygodniach i zapewne nie

bez związku z obecną wizytą sowiecką w Londynie — mówił — zaszły niektóre fakty, które sprawę Katynia wprowadzają ponownie na forum opinii międzynarodowej. Te fakty są następujące:

16 marca rozeszły się w świecie zachodnim, rewelacyjne wiadomości o oskarżeniach, skierowanych przez dzisiejszych władców Kremla przeciw Stalinowi. Zmarłemu dyktatorowi zarzucić miał jego dawny podwładny i wykonawca Chruszczow szereg zbrodni, które nam Polakom i światu zachodniemu były od dawna znane, ale którym Moskwa przeczyła, a wielu na zachodzie miało co do nich wątpliwości.

W mowie na kongresie partyjnym w Moskwie Chruszczow miał powiedzieć, że Stalin zdzięsiłkował podczas czystek Partii Komunistycznej, zwłaszcza w latach 1936-8. Pięć tysięcy oficerów armii czerwonej wymordowano wtedy w krwawej rzezi, która nastąpiła po tajnym procesie marsz. Tuchaczewskiego.

Drugi fakt to wiadomości, podana w ostatnich dniach przez najpoważniejszą prasę zachodnią, jako telegram z Warszawy. Przytaczamy ją za dziennikiem „The Times” z 17 kwietnia: „Depesze z Warszawy donoszą, że p. Chruszczow zapowiedział powołanie przez rząd sowiecki nowej komisji dla zbadania sprawy mordu katyńskiego.”

...I ICH ZNACZENIE

Oba te fakty mają istotne znaczenie dla sprawy Katynia i naszej polskiej akcji o doprowadzenie do nowego sądu międzynarodowego nad mordercami.

Po pierwsze przyznanie przez samą Moskwę i najbliższych współpracowników Stalina, że popełnił wiele zbrodni, łącznie z wymordowaniem kilku tysięcy oficerów Armii Czerwonej w latach 1936-8, co znacząco automatycznie oskarżenie Rządu Sowieckiego o rzezi oficerów i innych jeńców polskich na wiosnę r. 1940, czyli o zbrodnię katyńską. Jeśli bowiem rząd sowiecki kazał wymordować tysiące własnych oficerów, tym bardziej jest prawdopodobne, że w kilka lat później dopuścił się w Katyniu masowej rzezi oficerów polskich i innych jeńców.

Po wtóre, jeśli okazało by się prawdą, a nie jeszcze jednym chwytym propagandowym, że Kreml zamierza obecnie znów we własnym zakresie zarządzać śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej, o którą jest posądzony, to wypada najenergiczniej zaprotestować. Była by to jeszcze jedna komedia sprawiedliwości. Nowy sąd nad mordercami z Katynia nie może się składać z podejrzanych o tę zbrodnię. Musi to być Trybunał Międzynarodowy Org. Narodów Zjedn. zgodnie z wnioskiem Amerykańskiej Komisji Kongresowej z r. 1952.

Ten postulat wysuwamy ponownie ze strony polskiej i o jego poparcie ze strony prasy, w imię ogólnych uznanych zasad sprawiedliwości, bardzo Panów proszę.

KILKA SŁÓW O NIEŚCISŁOŚCIACH

Na koniec, zanim przystąpimy do wyświetlenia filmu, kilka słów na temat pewnych, rozpowszechnionych nieścisłości, dotyczących stanu faktycznego — zresztą dość skomplikowanego — zbrodni katyńskiej. Chodzi mi tu o nieścisłości odnośnie liczby ofiar masowego mordu. Propaganda niemiecka, po odkryciu grobów w lesie katyńskim w 1943, podawała cyfry ofiar na 10 — 12 tysięcy. Sowiety liczbę tę podjęły, precyzując ją na 11 tysięcy, co następnie znalazło się w akcie oskarżenia procesu norymberskiego i powtarza się czasem omyłkowo, nawet w prasie polskiej.

W rzeczywistości w grobach lasu katyńskiego — od którego pochodzi określenie całości sprawy — odnaleziono zwłoki ponad czterech tysięcy ofiar. Ponadto jednak w analogicznych okolicznościach jak odnalezieni następnie w Katyniu, zaginęli również od wiosny 1940 w rękach sowieckich inni polscy jeńcy, przeważnie oficerowie w liczbie powyżej dziesięciu tysięcy. Z tego wynika, że ogólna cyfra zaginionych przekracza zapewne 14.500.

Rok wyborów Prezydenta w Stanach Zjednoczonych aktualizuje zawsze ważne sprawy polityczne, zapominane czy pominięte w kończącym się czteroleciu władzy. Należy wyrazić nadzieję, że wprowadzi on w najbliższych miesiącach, a zwłaszcza podczas jesiennej kampanii wyborczej, na porządek zainteresowań amerykańskiej opinii publicznej również i sprawę Katynia. Żądanie o sprawiedliwość i karę na morderców rozlegnie się znów w krajach świata wolnego.

UWAGA — PÓŁNOCNY LONDYN

Spożywcze artykuły kontynentalne w dużym wyborze tanio i zawsze świeże do nabycia w polskim sklepie
PONA DELICATESSEN
371, Caledonian Rd., London, N. 7.
Tel. NOR 6069

KUSZENIE SKANDYNAWII

(Od własnego korespondenta w Sztokholmie)

SKANDYNAWIA pod względem kulturalnym, społecznym i wewnątrz-politycznym coraz więcej zbliża się do jedności: wspólny rynek pracy, co oznacza, że obywatele tych państw nie potrzebują w wzajemnych stosunkach nie tylko wizy pobytowych, ale nawet zezwoleń na pracę, prawna unifikacja, prowadzona od kilku lat pod auspicjami doskonale pracującej rady nordyckiej oraz podobny układ stosunków politycznych coraz bardziej zbliżają do siebie Danię, Norwegię, Szwecję i Finlandię oraz najmłodszego adepta tej współpracy, odrodzone w czasie ostatniej wojny państwo islandzkie, poprzednio należące do Danii.

W polityce zagranicznej drogi tych krajów jednak się rozchodzą. Islandia usiłuje wypowiedzieć Stanom Zjednoczonym układ o bazach lotniczo-morskich, któremu właściwie ten małeńki, 150 tysięczny naród zawdzięcza swą wolność, Dania i Norwegia, będąc członkami Paktu Atlantyckiego, prowadzą politykę zbliżoną do mocarstw zachodnich. Finlandia wyzwała się z trudem, korzystając z „odwilżowej” koniunktury z ścisłej zależności od Sowieców, Szwecja nadal pozostaje neutralna, przewidując na wypadek zatargu, któryby zagroził jej bezpośrednio przejście do zbrojnej neutralności.

Sowiety od dawna niepokoją się sytuacją polityczną w Skandynawii. Pewną rolę w ich łagodnym stosunku do Finlandii odgrywał wgląd na pozostałe państwa północne, przede wszystkim zaś na Szwecję. Przez parę ostatnich lat odbywała się niedostrzegalna na ogół na zewnątrz dyplomatyczna ofensywa Moskwy, mająca na celu przy pomocy szeregu najrozmaitszych posunięć zachować neutralność Sztokholmu i oderwać od współpracy atlantyckiej Norwegię i Danię. Półwysp skandynawski stanowi prawie skrzydło rosyjskiej obrony, nie mówiąc już o tym, że przechodzi ponad nim powietrzny szlak amerykański, prowadzący na Leningrad. Mo-

skwe, przemysłowe okręgi centralne Sowieców, przecinający im też linie połączeń na terenie Polski i Niemiec wschodnich.

Jasne jest, że z koniunktury „odprężenia”, ugruntowanej podróżyami chwilowo nierozdzielnej pary, Bułganina i Chruszczowa na Wschód i na Zachód nie mogła być wyłączona Skandynawia.

Zgodnie z zasadą, że zajmować się należy przede wszystkim sprawami trudniejszymi — najpierw skierowano zaproszenie do premierów norweskiego i duńskiego, którzy w ciągu ostatnich miesięcy odwiedzili kolejno Sowiety. Teraz bawił tam premier Szwecji, Erlander i minister spraw wewnętrznych, Hedlund, reprezentujący partię socjalistyczną i chłopską, słowem „masy szwedzkie”, jakby to powiedzieli ich „gospodarze”.

Spodziewać by się należało, że po długich i żmudnych przygotowaniach, które poprzedziły te „odwiedziny Mekki”, nastąpią jakieś poważniejsze zmiany w polityce Skandynawii. Jeśli przyjąć jednak za podstawę komunikaty wydane po parodniowej wizycie oficjalnej p. Erlandera w Moskwie, poprzedzającej 10-dniową wycieczkę na Kaukaz i Ukrainę — a nie nie wskazuje na to, by w nordyckich stosunkach mogła być dziś mowa o tajnych protokołach dodatkowych, — to nie widać, by podczas tych odwiedzin doszło do poważniejszych i zasadniczych zmian.

Oczywiście „*Truth*”, dziennik upaństwowionych związków zawodowych, określił teraz Bałtyk, jako „zonę pokoju”, zaznaczając, że polityka bez sojuszków, prowadzona przez Szwecję pogłębia pokojową konsolidację na północny Europy i w całym świecie, lecz nabył poważnie tego oficjalnego optymizmu brać nie należy. Określając po prostu jednym zdaniem ostatnią wizytę w Moskwie powiedziałbym, że Szwedzi, jak to zwykle się w takich razach czyni, postarali się, korzystając z atmosfery, wynikającej z uprzejmego zaproszenia, by uregulować, na

ile było to możliwe, zaległe i niezakończone jeszcze sprawy.

Przede wszystkim, by uniknąć nieporozumień Szwedzi zaznaczyli od razu, że ich niewiązanie się sojusznymi obowiązują jedynie podczas pokoju, na wypadek natomiast wojny zajmą takie stanowisko, jakie wynikać będzie z ich przynależności do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dalej, wyciągając finansowe konsekwencje z politycznego uznania inkorporacji państw bałtyckich, zatwierdili obecnie Szwedzi rozliczenia z tytułu lokat kapitałowych w tych krajach.

Naturalnie nie zmienia to zupełnie stosunku do dosyć tu licznej politycznej emigracji bałtyckiej, posiadającej nawet, jeśli o Estończyków chodzi, w Sztokholmie coś w rodzaju „polskiego Londynu”. Stosunek ten, zarówno jeśli idzie o rząd, jak i społeczeństwo był i pozostanie dalej najbardziej pozytywny, co z kolei nie sięga jednak tak daleko, by szwedzcy przedstawiciele, znając reakcje sowieckie, poruszyć chcieli zagadnienie zesłańców bałtyckich i polskich.

Dla uchodźców bałtyckich problem ten ma i odwrotną stronę medalu. Sowiety uważają ich bowiem za swoich obywateli, co zasadniczo, choć bez praktycznych konsekwencji, uznają szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych. Co jakiś czas konsulaci sowiecki usiłuje w związku z tym, bez powodzenia, namawiać Bałtów tutejszych do powrotu „do ojczyzny”. Zapewne temu trzeba zawdzięczać umieszczenia we wspólnym komunikacie szwedzko-sowieckim, zamkającym oficjalne rozmowy w Moskwie zapewnienia, że „obywatelom sowieckim pragnącym powrócić nie będzie się ze strony szwedzkiej stawiać żadnych przeszkód”. Sformułowanie było czysto teoretyczne, bo jak wskazała słusznie prasa tutejsza, z wolnego kraju jak Szwecja, każdy może wyjechać, gdy tylko zechce.

Takie sformułowanie oficjalnego komunikatu było jednak potrzebne dla zrównoważenia oświadczenia strony drugiej, że „podania obywateli szwedzkiej lub byłych obywateli, pragnących wyjechać z Sowieców będą przychylnie rozpatrywane przez władze”. Chodziło, praktycznie biorąc, o kilkadziesiąt rodzin szwedzkich, które w latach dwudziestych wyemigrowały ze skomunizowanego okręgu przemysłowego Kiruny, do zapowiadanego im „proletariackiego raj”. Przed paru miesiącami jednemu z małżeństw udało się piechotą powrócić do Szwecji. Naturalnie okazało się, że wszyscy pozostali, wyleceni z choroby komunistycznej, chcieliby podążyć w ich ślady. Stąd wzmianka w komunikacie.

WCZASIE szwedzkiej wizyty w Moskwie, zawiązał gość sowiecki do Danii. Był to Gromyko, który przybył do Kopenhagi dla wygłoszenia odczytu na zaproszenie miejscowego związku studentów. Szwecji dostała się pochwała za neutralność, na której podobno może wiele zyskać, nawet nie osłabiając swych węzłów z Ameryką. Dania wziąć więc powinna, zdaniem Gromyki, „przykład” z bratniego narodu. Sowiety gotowe są popierać atomową współpracę ze Skandynawią, a jak dalece intencje ich są „pokojowe” najlepiej chyba świadczy fakt, że po opuszczeniu Portu Artura i Porkali w Finlandii nie mają „żadnych” baz na obcej ziemi. Skandynawia powinna nadal rozwijać zatem swą współpracę, naturalnie z pominięciem współpracy wojskowej. Zapytany o położenie na Bliskim Wschodzie, Gromyko zaznaczył z uśmiechem, że Sowiety za Boga nie chcą się do tych zagadnień mieszać, no a co do „kultu Stalina”... to lepiej pozostawić rozwikłanie tej sprawy Rosjanom.

Szwedzki organ syndykalistów, znany z wyrafinowanego czasem stylu opatrzył swój artykuł wstępny nazajutrz tytułem ze znakiem zapytania: „Dulles w Warszawie?”, poczem napisał, że namowem Gromyki zawartym w jego prelekcji wygłoszonej wobec 600 duńskich słuchaczy powinien odpowiedzieć odczyt Dullesa lub przynajmniej min. Pineau w Warszawie. Celem odczytu byłoby namawianie polskiego audytorium akademickiego do wypowiedzenia wszystkich „dobrowolnych” układów z Sowiecami, wystąpienia z paktu warszawskiego i przyłączenia się do... neutralnej Szwecji.

Wiesław Patek

Swój do swego

POPIERAJĄC FIRMY POLSKIE
WZMACNIAMY SIĘ NAWZAJEMI

KSIAŻKI POLSKIE
GRYF PUBLICATIONS LTD.
171, Battersea Church Rd., London, S.W.11.
Zaopatruje we wszystkie polskie wydawnictwa emigracyjne. Wysyła natychmiast po otrzymaniu zamówienia do W. BRYTANII, STANÓW ZJEDNOCZONYCH, KANADY, AUSTRALII, BRAZYLII ORAZ INNYCH KRAJÓW
Katalogi bezpłatnie na żądanie
WE FRANCJI: „LIBELLA” 12, Rue St. Louis en l'Île, Paris 4 oraz wszystkie księgarnie polskie
Polecamy:
NOWOŚCI:
Stefan Korboński
W IMIENIU KREMLA
Tom XIII Biblioteki „Kultury”
Cena 20/-
oraz
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ
Cena 20/-
Ferdynand Goetel
KAR-CHAT
(Nowe wydanie)
Cena 10/6 (\$1.50)
Teodor Parnicki
KONIEC „ZGODY NARODÓW”
Cena całości 30/-
Tom XII (w 2 częściach)
Biblioteki „Kultury”
Gustaw Herling-Grudziński
INNY ŚWIAT
Cena 12/6 (\$2.00)
Józef Łobodowski
KOMYSZE
Cena 15/- (\$2.50)
(W oprawie sztywnej)
Zygmunt Jabłoński
TCHÓRZ
Cena 8/6 (\$1.25)
(W oprawie sztywnej)

P C A RADIO
SKLEP I WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK
PROWADZĄCY PRZEZ INŻYNIERÓW SPECJALISTÓW
Sprzedaż odbiorników telewizyjnych i zwykłych, produkujących marek angielskich (również na spłaty).
Własny transport.
170, GOLDHAWK ROAD, LONDON W.12 — tel. SHE 4946.

APTEKA
Jeśli leki To z apteki A gdy co innego To też od Grabowskiego
A d r e s :
M. B. GRABOWSKI
175, Draycott Ave., London, S. W. 3
Tel.: KEN 07-50

WARTOŚĆ RYNKOWA 400 zł - CŁO TYLKO 35 zł
SŁYNNE Chusty
SZWAJCARSKIE
po 28/-
100% WELNA KASZMIROWA, BOGATY WZÓR KWIECISTY LUB TURECKI. WIELKI WYBÓR KOLORÓW
R O Z M I A R 80 X 80 cm.
TAZAB
22. ROLAND GARDENS + LONDON + S.W.7

JAN TOKARSKI

POLSKI ROK MARYJNY

NIE MA społeczeństwa katolickiego — czy prawosławnego — które by o sobie nie głosiło, że jest „najbardziej maryjne”. To samo powtarzają też Polacy o Polsce. Ale gdy innym narodom nie brak dowodów, że realnie pomnożyły i wzbogaciły kult maryjny w całym chrześcijaństwie, nam bardzo trudno przysłoby dowiedzieć twierdzenia o jakiejś wybitnej „maryjności” Polski. Jako dwa główne fakty maryjne wymieniamy obronę Jasnej Góry oraz nigdy niedotrzymane lwowskie śluby Jana Kazimierza i Rzeczypospolitej sprzed lat trzystu. Rocznicą jasnogórska nie wzbudziła tu głębszego echa i przeszła niemal tak samo niezauważona, jak ogólnie kościelny Rok Maryjny. Żadna też poważniejsza praca przygotowawcza nie poprzedziła tegorocznego jubileuszu: trzystoletnia ślubów lwowskich i ogłoszenia Marii Królową Korony Polskiej. Dopiero uciśniony Episkopat w kraju zarządził Polski Rok Maryjny, mający trwać od 3 maja 1956 do 3 maja 1957 — celem łącznego uczczenia obu trzystoletni — obrony Jasnej Góry i ślubów. Jakże wymowny jest fakt — na tle przechwałek o naszej maryjności — że o samym trzystoletniu ślubów pamiętały na emigracji tylko dwa pisma: „Orzeł Biały” i „Sodalis”!

Z okazji Polskiego Roku Maryjnego niektóre pisma emigracyjne podały zarys programu „realizacji” ślubów — rozpoczynający się pomyłką: od podania fałszywej daty ślubów: czwartego, zamiast — jak być powinno — pierwszego kwietnia. Wadą ogłoszonego programu jest to, że nie bierze on za podstawę, jak należałoby oczekiwać, tekstu ślubowania Jana Kazimierza, lecz stawia postulaty i zaleca praktyki, do których — przynajmniej do większości z nich — każdy katolik jest już zobowiązany z samego tytułu przynależności do Kościoła. Obowiązkowe łączenie w owym programie niektórych praktyk dewocyjnych tylko z obrazem jasnogórskim i) stwarza niepotrzebne skrępowanie w dziedzinie, w której katolik winien mieć całkowitą swobodę. Tyle jest kultowych obrazów maryjnych w Polsce, a zalecenie od miejsca pochodzenia bliższych sercom niż częstochowski, co przecież jest rzeczą jak najbardziej naturalną pomimo osobnego miejsca, jakie jasnogórska ikona w naszych dziejach zajmuje. Te zalecenia stwarzają tylko niepokój sumienia tym, którzy np. żywią szczególną cześć dla M.B. Ostrobramskiej, lub Swarzewskiej, czy Boreckiej albo, jak wielu byłych żołnierzy 2 Korpusu — dla obu obrazów M. B. Zwycięskiej z Kozielska. Jeśli już na który obraz chciano zwrócić w tym roku uwagę specjalną, powinien to być chyba ten, przed którym i w którym Maria została mianowana Królową Korony Polskiej: — lwowski katedrałny obraz M. B. Łaskawej.

Pomimo wszystko lepiej, że istnieje program, który może budzić takie lub inne zastrzeżenia, niż by znowu cała rzecz miała przejść niezauważoną, lub ograniczyć się do pustych deklamacyj. A więc jest Polski Rok Maryjny i mamy realizować (oby tak było!) jego program. Byłoby wszakże wskazane, by ponadto w tym roku zapoczątkowane zostały wreszcie jakieś poważniejsze studia z dziedziny polskiej mariologii, by wreszcie zrodził się jakiś ruch umysłowy, a już choćby jakiegokolwiek w tym kierunku. A wszystko niemal, i to począwszy od rzeczy stosunkowo najłatwiejszych, to jest studiów historycznych, pozostaje do zrobienia.

KS. PROF. A. KLAWEK w swoim „Zarysie dziejów teologii katolickiej w Polsce” wydanym przez PAU (Kraków 1948), wypowiada sąd, że polskie prace teologiczne były zawsze tylko echem cudzych przemysłów; żaden oryginalny polski dorobek teologiczny nie istnieje. Zapewne tak jest, jeśli chodzi o wiek XIX, a zwłaszcza XX. Lecz jeśli idzie o wieki dawne? Może to również prawda, a może nie? Bieda polega na tym, że tego po prostu nie wiemy. Toć ten sam autor pisze zaraz na wstępie, że „praca nad dziejami naszej myśli teologicznej dopiero została zapoczątko-

1) Np. pkt. V: „jak najczęściej odmiawiamy różaniec w rodzinach przed obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej; pkt. VIII: „Wypełniamy śluby narodu przez otaczanie szczególną czcią Jasnogórskiego obrazu Królowej Polski w każdej rodzinie, w każdym domu, we wszystkich kościołach, w kaplicach.

wana” (str. 5). Jeśli więc nawet nie wiemy co mamy — (bo historią teologii w Polsce nikt się nieestety na serio nie zajmował), jeśli nie badano tekstów teologicznych zarówno pozostających w rękopisach jak ogłoszonych drukami na przestrzeni od XVI — XVIII w.; jeśli brak nam podstawowych monografii: to na jakiej zasadzie można ryzykować sąd tak sumaryczny i rzycałtowy?

Jakkolwiek jest, jest źle, a najgorzej w dziedzinie mariologii, gdzie zaniedbania są największe. Narzekania na ton maryjnej literatury ogólnej i teologicznej oraz kaznodziejstwa maryjnego dotyczy nie tylko Polski: jest to niestety zjawisko ogólnokatolickie. W grudniu 1952 roku jezuita Ojciec F. M. Bauducco omawiając w rzymskiej „Civiltà Cattolica” łacińską „Mariologię” serwity Gabriela Roschini stwierdzał, że od świeckich i duchownych pisarzy oraz kaznodziejów czytelnicy i słuchacze rzadko otrzymują zdrową i solidną naukę katolicką, jeśli o Marię chodzi. Najczęściej karmi ich się pustymi eksklamacjami, chce „wzruszać” bezkrytycznie cytowanymi „przykładami”, pobudzać do nastrojowej pobożności tanią, ekliwą czułościwością i minodetiwią spieszczotliwień oraz „budującymi” ogólnikami, które są tylko gromadzeniem czczych słów. Jako jedną z przyczyn tego stanu wymienia zerwanie związku z dyscypliną teologiczną, zwłaszcza z głośniejszymi kataniami teologów dawniejszych. Trudno nie przyznać racji Ojcu Bauducco. To wielosłowie musi razić w odniesieniu do Marii, która zachowywała słowa „rozważając je w sercu swym”; i musi zniechęcać stały ton ekliwizacji kierowany do Matki, której pierwsze zdanie wypowiedziane do jej dwunastoletniego Dziecka brzmiało tak surowo i poważnie: „Synu, cóżes to nam uczynił”?

W XVIII w. powstała w Warszawie Akademia Maryjna. Ale jak tyle innych dobrych rzeczy w kraju, gdzie każda myśl powstaje za wcześnie, a każda książka za późno — instytucja ta zniknęła bez śladu. Przed ostatnią wojną starał się o stworzenie takiej Akademii historyków, teologów i pisarzy twórca Instytutu Marianum p. Tadeusz Birecki w Wilnie. Wojna położyła kres zabiegom dość już daleko posuniętym. Czy nie udałoby się powołać na emigracji kilku naukowców — historyków i teologów — celem rozpoczęcia studiów chociażby nad dziejami kultu maryjnego w Polsce? Materiału jest w bród po zbiorach i bibliotekach zagranicznych. Trzeba tylko, aby ktoś o tym wreszcie pomyślał i nadał kierunek. Przez powtarzanie, że Polska jest rzekomo „najbardziej maryjnym krajem na świecie” nic nie osiągniemy.

Ale studium nad dziejami maryjności polskiej, zbadanie kronik, historyków i wszelakiego rodzaju pamiętników staropolskich; dedykacja kościołów i kaplic, pieczęci piastowskich z niezmiernie ciekawymi motywami maryjnymi, korespondencje ze Stolicą św., bullarium i innych dokumentów, orzeczenia synodałnych, zbiorów kazań staropolskich, studium motywów literackich, listów i raportów nuncjuszy, istniejących zagranicą dzieł i prac mariologicznych naszych dawnych teologów, wydawanych dawniej zagranicą szychtych naszych obrazów maryjnych, echa maryjności polskiej wśród teologów obcych a także w opisach podróżników po Polsce, itd. wszystko to mogłoby wydać owoc godnie upamiętniający Pierwszy Polski Rok Maryjny.

PIERWSZEJ JAKOŚCI EKONOMICZNE PACZKI ŻYWNOŚCIOWE
wysłesz najkorzystniej dla Rodziny w Kraju przez
P. C. STORES
S. BREWKA
18, QUEENS GATE TERRACE, LONDON, S. W. 7. ENGLAND
Zadaj naszych najnowszych cenników.
Smaczna jest pieczona kaczka Cenna od HASKOBY paczka!

F I L M

LABĘDZ (The Swan) jest przeróbką cinemascopową komedijki Ferencza Molnara o typowym podkładzie operetkowym, w którym czar i wdzięk sprowadza się do dyskretnego połączenia luksusowej scenerii z naiwną treścią. Nic dziwnego, że lekkie i nie kryjące w sobie żadnej „mjsji społecznej” sztuki Molnara ciągle są na komunistycznym indeksie w Budapeszcie.

Hollywood obszedł się bardzo delikatnie z pastelowym podkładem naddunajskim. Dzięki temu „Labędz” jest lekki w smaku i nieszkodliwy w skutkach, jak prawdziwy „schnitzer” z białego wina, który to płyn napewno nie jest szampanem.

Film jest hollywoodzkim debiutem Alec Guinnessa i jeszcze jednym jego triumfem. Wydaje się, że jego możliwości aktorskie są nieograniczone. Jako partnerkę ma Grace Kelly. Fakt ten dodał nową nutę reklamie filmu, gdyż przypadek zarządził, iż gra ona rolę bardzo podobną do jej romantycznej przygody życiowej. Wychodzi mianowicie za mąż za następcę tronu państwa z krainy bajki. Umiar, chłód i dobre wychowanie, które narzuca jej scenariusz przychodzi dość łatwo tej chłodnej piękności. Podobno jest to jej ostatni film, przynajmniej na kilka najbliższych lat. Z rol „pomocniczych na uwagę zasługują gra Jessie Royce Landis.

Komedia muzyczna **CAROUSEL** przypomina, że wbrew zdaniu pięknoduchów i estetów od wielkiego dzwonu, kino ma do spełnienia pozytywne funkcje dostarczania widzom zwykłej rozrywki. Scenariusz nie kopiuje teatru i traktuje ekran nie jak poszerzoną do potwornych rozmiarów scenę, lecz jako własne medium techniki artystycznej. Strona choro-graficzna nawiązuje do wspaniałych tradycji lat trzydziestych, gdy „Ziegfeld Girls” były synonimem baletu i wystawy kinowej. Oczywiście wypadła to wszystko znacznie lepiej dzięki nowoczesnym: efektom głębi, koloru i udźwiękowienia. Gordon McRea nie jest może wielkim aktorem lecz jest napewno doskonałym śpiewakiem, Shirley Jones jest przede wszystkim piękną dziewczyną. Jest to chyba najlepsza komedia muzyczna na jaką zdobył się Hollywood od czasu nakręcania „Siedmiu narzeczonych siedmiu braci”.

Caroussel przynosi także rewelacyjne udoskonalenie techniki Cinemascope. Michał Balcon nie popisał się w filmie **FEMINE TOUCH** (Kobięce podejście) wyprodukowanym przez studia angielskie. Osiągnięty sukces powodem jest w farsach, których bohaterami są członkowie profesji medycznej („Lekarz w Domu” i „Lekarz na Morzu”), Anglicy zabrali się do wyznaczenia dekoracji szpitalnych po to by stworzyć „poważny” a w gruncie ekliw — nudny obraz przedstawiający życie pielęgniarzek szpitalnych. Jedynie sceny w których pielęgniarzki zajmują się flirtem i występują poza służbę jako zalotne dziewczęta przyniosła jakieś zadowolenie właścicielowi biletu. Szereg pomniejszych piękności filmowych wywiązuje się nieźle z banalnego zadania poruszania się z szykiem po ekranie, udowadniając, że każda z nich dobrze się nadaje na modelkę domu mód.

Narzędzie zawałał na ekran szeroko omawiany i od dawna oczekiwany film o smutny na tle nieśmiertelnej powieści Emila Zoli. NANA nie spotkała się z dobrą krytyką. Może dlatego, że zbyt wiele się po filmie spodziewano. Pochwały, słuszne i zasłużone, składane u stóp Martine Carol łączą się z wyrzutami pod adresem reżysera (Christian Jacque), głównie za to, że przedstawił Nanę w tym charakterze w jakim żyła na świecie to znaczy jako kurtyniżkę i nic więcej. Osobiście mam największe zastrzeżenia co do gry weterana Charles Boyera i co do przeróbki zakończenia powieści, która wypadła dość nieprzekonywująco, niepotrzebnie szarżując tragizm sytuacji. Środowisko płatnej miłości będzie zawsze tylko środowiskiem płatnej miłości, żeby niewiadomo ile pogmatwanych problemów na jego tło nakładać dodatkowo. Artystycznie film jest bardzo dobry.

Jakub Rożenek

WRESZCIE ROCZNIK STATYSTYCZNY
W dniu 13 kwietnia br. odbyło się w Warszawie w Domu Dziennikarzy spotkanie dziennikarzy z prezesem Głównego Urzędu Statystycznego, Zygmuntem Padowiczem. Poinformował on zebranych, że jeszcze w kwietniu br. opublikowany będzie rocznik statystyczny, obejmujący dane za lata 1953/54. Rocznik statystyczny za rok 1955 ukazać się ma prawdopodobnie w sierpniu br. Rocznik ten zawierać ma również dział statystyki międzynarodowej.
Od roku 1949 nie publikowano w Polsce rocznika statystycznego. Dopiero ubiegłego roku zaczęto w prasie podawać krytyczne wypowiedzi na temat tej zmo-wy milczenia w dziedzinie statystyki. Ostatnio na komisji sejmowej skrytykowano również Główny Urząd Statystyczny za niewydawanie rocznika. Krytykowano ponadto metodę obliczania przez Urząd niektórych danych, odnoszących się do poziomu życia w Polsce obecnej. (IC)

Polskie życie kulturalne

POEZJA I TEATR

Poezja wciąż przypomina o swoim istnieniu, jakkolwiek to istnienie z punktu widzenia wydawniczego, ma charakter raczej nurtu ukrytego, podziemnego. Od dawna już nie pojawiał się żaden tom poezji i cały ciężar utrzymania kontaktu jej z społeczeństwem spada na periodyki emigracyjne i na wieczory literackie.

Ostatnie takie zebranie zorganizowane przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie poświęcone było twórczości grupy literacko-artystycznej „Rytm”. Grupa ta zawiązana była w czasie wojny na przełomie 1943/44 r. w Jerozolimie, gdy jej członkowie w charakterze junaków lub żołnierzy byli członkami II Polskiego Korpusu. Niedawno na łamach kolumny „Poezja i Grafika” w „Orle Białym” grupa ta święciła 10-lecie swego istnienia. Za zadanie postawiła ona sobie — poza utrzymywaniem koleżeńskich łączności — wydawanie książek swych członków. Są to bądź zbiory wierszy, bądź szkice krytyczne, bądź tomy prozy pamiętnikarskiej. Dotychczas ukazały się tomy Wacława Matejczyka, S. Kalinowskiego, Nowotnego i S. Legeżyńskiego. W druku znajduje się tom wspomnień „Na afrykańskim Kontynencie” Zygmunta Kotkowskiego. Inicjatorem grupy jest S. Legeżyński, który wydał tomik swych utworów poetyckich pt. „Złota Brama” i tomik szkiców o sztuce filmowej.

Przypominając te fakty zagał wiec-zór w Instytucie im. gen. W. Sikorskiego przez Związku Pisarzy dr. T. Terlecki, oddając następnie prowadzenie wieczoru p. Legeżyńskiemu, który zapowiadał poszczególne występy. Wzięła w nich udział nie tylko dziesiątka członków grupy „Rytm”, ale również czterech członków grupy „Pro Arte”, odczytując utwory: pp. H. Otwinowska, J. Różycka, Z. Miłoszewski i S. Nowodworski. Z pisarzy poza Marianem Czuchnowskim, który wziął udział gościnny w wieczorze, wygłaszając dwa utwory o mocnej budowie rytmicznej ze swego zbioru pt. „Pożegnanie Serc” („Bardzo miłej” i „Idą”), uczestniczył J. Zywina, którego dwa poematy odczytała p. Teodorzja Lisiewicz: „Dzień ostatni” wielkiego poematu o „Monte Cassino”, i urywek z „Poematu więźniów”, który autor teraz pisze.

Dalej odczytano utwory pp. J. Woszczyńska (z Argentyny), S. Legeżyńskiego, S. Kalinowskiego (z Kanady), J. Facyńskiego, który jest również znanym plastykiem, Zygmunta Turkiewicza, również malarka, który wystąpił z szkicem krytycznym o „Norwidzie jako plastyku”, Z. Nowaka, W. Strażkowskiego, przebywającego obecnie w Hiszpanii, i Z. Kotkowskiego urywek ze wspomnień wymienionych już poprzednio.

Jeśli chodzi o grupę poetycką, to przedstawiła się ona jako dość jednolity zespół pisarzy. Nie tylko podkreślony jest rytm w ich utworach, ale również i wyraźne poszukiwanie egzotycznej tematyki i stosowanie wyszukanej metafory, i kunsztownej strony wierszowej. Przez swój charakter wciąż eksperymentalny twórczość ta zachowuje cechy piarstwa młodzieńczego, który jest jednym z jego największych uroków.

★

Teatr nie po raz pierwszy na emigracji robi próbę wyjścia z sytuacji, w jakiej znalazł się, zdany na samego siebie i tylko swe zdolności organizacyjne, artystyczne i... handlowe. Też, że te ostatnie względy nabyły często przeważa-ją w kształtowaniu się repertuaru teatralnego na obczyźnie głosi art. dram. S. Szpiganowicz, inicjator nowoutworzonego w Polskiej YMCA Działu Teatralnego, którego uroczyste otwarcie odbyło się w nowej sali Domu Polskiej YMCA w obecności licznych przedstawicieli świata teatralnego, artystycznego i prasy.

Powstanie tego Działu, którego zadania wahać się będą między zadaniami normalnego Instytutu Teatralnego, poświęconego zagadnieniom teoretycznym teatru, i zadaniami zwykłego Studium Teatralnego, o charakterze praktycz-

nym, jest godnym uznania i uwagi. Zajmować się ono będzie poza popularyzacja-wiedzy o teatrze i wychowywaniem nowego narybku aktorskiego, reżyser-skiego i scenograficznego, eksperymentowania nowych sztuk autorów drama-tycznych i propagowaniem wśród publi-czności zamiłowanej w teatrze spraw do-tyczących sceny. Oczywiście cel swój o-sięgnie taka instytucja jedynie wówczas, gdy społeczeństwo, a zwłaszcza organi-zacje społeczne docenią znaczenie takiej placówki i należącej zareagują na postu-laty, które ona wysunie.

Na razie Dział Teatralny ma charakter zupełnej swobodnej placówki, nie skrępo-wanej żadnymi rygorami organizacyj-nymi, obowiązkowymi zapisami lub tp. Przedstawiciele polskiej teatrologii dzielili się będą swymi doświadczeniami z zainteresowanymi kołami miłośników teatru i inauguracja tego działu była przykładem takiego wstępu do przysz-łych prac. Złożył się na nią trójgłos au-tora dramatycznego, reżysera i aktora oraz autora radiowego.

Ferdynand Goetel mówił o „Autorze i Teatrze”. Przechodząc myślą dzieje teatru od jego form w starożytności greckiej po średniowiecze i czasy nowo-czesne wykazywał on, jak autor z po-czątku często będący jednocześnie akto-rem stopniowo odsuwa się od warsztatu scenicznego, w miarę jak funkcje in-scenizatora i wykonawcy coraz bardziej się różnicują. W sytuacji autora na ob-czyźnie pozbawionego właściwie stałego teatru, względnie mającego na myśli teatr o charakterze klubowym czy wręcz objazdowym, jako jedynym realnym, pi-sarz teatralny z góry skrępowany jest mnóstwem ograniczeń technicznych, narzuconych warunkami organizacyjno-handlowymi, i jest od razu zmorzony w swej pomysłowości. Pisanie dla teatru staje się pisaniem sztuk do czytania, co nie jest właściwą funkcją autora dra-matycznego. Dlatego aby wyjść z tego kryzysu między autorem i teatrem, trze-ba szukać nowych sposobów ożywienia sztuki teatralnej.

Na podobne tory myślowe zaprowa-dziły rozważania drugiego z kolejnych mówców, reżysera dr. L. Kielanowskiego, który mówił o „Odrębności teatru pol-skiego”. Poza krótkim okresem niepod-ległości teatr polski nowoczesny i współ-czesny rozwijał się właściwie poza włas-nym krajem i własnymi formami życia państwowego. Odnosi się to zwłaszcza do okresu teatru romantycznego, gdy równo dobrze Mickiewicz, Słowacki, jak i Krasiński tworzyli to, co tak obrazowo Norwid nazwał „Teatrem w okładkach książki”. Cała późniejsza twórczość in-scenizacyjna — jak wykazywał prelegent szła w kierunku przeniesienia na scenę tego teatru monumentalnego i tą drogą do Józefa Kotarbińskiego do Le-ona Schillera. Tą drogą też szły większe inscenizacje na emigracji, czy to gdy chodziło o „Dziady” Mickiewicza, czy o „Zygmunta Augusta” Wyspiańskiego i tp. Aby się od tego nakazu wyzwolić — Polacy winni być właściwie narodzić się ponownie — zakończył dr. Kielanowski, robiąc tym aluzję do obecných warunków ich życia poza Krajem.

Nowe perspektywy dla pracy aktora i autora teatralnego otwierały wywody p. Ryszarda Kiernowskiego, który mówił nt. „Aktor, autor i reżyser w pro-dukcyj radiowej”. Wspomnił o ograni-czeniach i nowych możliwościach, jakie daje inscenizacja dla radia, a równocześnie podkreślił, że przyszłowiecie sobie tego medium daje zarówno autorowi jak i wykonawcom niezwykle szeroki oddźwięk nieznan w teatrze, gdyż ilość słuchaczy przy radiodiodziornikach sięga zawrot-nych milionów cyfr, nieosiągalnych na widowni teatralnej.

Życząc jak największego powodzenia w tej pozytywnej pracy, wypadałoby za-pelować przede wszystkim do najmlod-szego pokolenia miłośników teatru ama-torów do skorzystania z tych możliwości nauki i praktycznego eksperymentowa-nia. (n)

RAKUSENA wyborowe produkty żywnościowe

Orzeszki imbirowe	Platki z surowego ciasta	Cynamon
Krucze ciasto	Łuczki	Biały pieprz
Herbatniczki	Zacierki	Sos owocowy
Ararut (biszkopty)	Semolina (drobna, śr., gr.)	Sos pomidorowy
Makaronik kokosowy	Groch (Marrow-fats)	Ocet słodowy (brunatny)
„Nice” biszkopty	Groch (złoty luskany)	Ocet dystylowany (biały)
Biszkopty z kremem	Groch (zielony luskany)	Esencja kwaskowa
Paluszki czekoladowe	Fasola gruba	Olej orzechowy
Biszkopty wodne	Soczewica	Margaryna (koszerna)
Herbatniki z macy	Ryż luskany	Tiuszcz roślinny (koszerny)
Rosół z kluseczkami	Pęczak	„Frum” — proszek do czyszczenia
Zupa jajeczna	Platki jęczmienne	„Frum” — proszek mydlany
Makaron z jukiem (drobny)	Mąka kartoflana (Farina)	„Frum” — mydło kuchenne
Makaron z jukiem (średni)	Tapioka	Świecice (zimowe)
Kluski na jajku	Sago	Świecice (letnie)
Łazanki na jajku	Mączka kukurydzana	Torebki do biszkoptów
Kluski fantazyjne	Sos do ryb	Torby do biszkoptów
Makaron drobny	(„Fry-o-Lets”)	Torby do sprawników
Makaron średni	Proszek Curry	
Kluski zwykłe	Korzenie do marynat	
Łazanki	Imbir	
	Korzenie mieszane	

Zadajcie we wszystkich sklepach kolonialnych Chętnie służymy informacjami handlowymi
LLOYD RAKUSEN & SONS LTD., MEANWOOD RD., LEEDS 7

ODEZWA RADY TRZECH NA 3 MAJA

Rada Trzech wydała z okazji Święta Narodowego 3 Maja następującą odezwę:

Obywatele Rzeczypospolitej, Polacy w całym świecie, W dniu tradycyjnego Święta 3 Maja, rocznicy Konstytucji, która postanowiła oprzeć życie naszego narodu i państwa na zasadach demokracji politycznej i sprawiedliwości społecznej, zwracamy się do Polaków na całym świecie.

W ciągu przeszło półtora stulecia od owej chwili trwała walka narodu polskiego o wolność i niepodległość, o odzyskanie i utrzymanie własnego państwa. Nieustępliwie zmagania z najeźdźcami, którzy kolejno zajmowali i dziś znowu zajmują nasz Kraj, wykulały ducha polskiego takim, jakim jest dzisiaj: niezłomny w walce z najeźdźcą, miłujący wolność ponad wszystko.

Nie napróżno rocznicę Konstytucji Majowej obrano jako symbol zasad drogiego sercu każdego Polaka, jako pamięć historycznej uchwały, w której naród polski wytyczył drogę przyszłemu pokoleniom. Wbrew wsteczniwemu, gnębieniu wolności i zaburzaniu imperializmowi naszych ówczesnych sąsiadów, Polska już wtedy rozwinięła sztandar prawdziwego postępu, opartego o zasady chrześcijańskie.

Dzisiaj Polacy znajdujący się w wolnym świecie gromadzą się w kościołach i na uroczystościach 3-cio Majowych. W Kraju zaborca nie pozwala publicznie święcić tej rocznicy, pozostała jednak wiecznie żywa jej pamięć, tak jak niewygasła jest i nigdy nie będzie stłumione dążenie do Wolności i Niepodległości.

W dniu Święta 3 Maja wnosimy nasze umysły i serca do Boga Wszechmogącego, aby zechciał położyć kres męce Narodu Polskiego i zbliżyć dzień wyzwolenia.

Przebijając poza granicami Kraju reprezentujemy nieprzedawnione prawa Rzeczypospolitej. Wszystkie siły nasze chcemy oddać dla ich zabezpieczenia, dla pracy i walki o sprawiedliwość dla Polski, o przywrócenie wolności naszej Ojczyźnie.

Władysław Anders Edward Raczyński

Londyn, dnia 3 maja 1956.

PRZYSŁY SEJMIK WYCHODZSTWA POLSKIEGO W ARGENTYNIE

W czerwcu odbędzie się doroczny Sejmik Wychodźstwa Polskiego w Argentynie. Zarząd Związku Polaków, Rada Nadzorcza oraz poszczególne organizacje przygotowują sprawozdania ze swej działalności względnie odbywają swe wybory wewnętrzne i mianują swych delegatów. Sejmik zapowiada się spokojnie, jakkolwiek w ostatnim czasie zauważono pewne tarcia na tle partyjnym, zagrożające wewnętrznej spójności Kolonii.

AKCJA KOMUNISTYCZNA W ARGENTYNIE

Buenos Aires, w kwietniu Upadek Perona stworzył dla komunistów argentyńskich nową zgoła sytuację. Z jednej bowiem strony stracili oni swego dawnego opiekuna i stawiają teraz czoło zdecydowanej, wrogiej dla nich akcji rządu gen. Aramburu. Z drugiej atoli otworzyły się dla nich szerokie pomysły perspektyw rozszerzenia swej kampanii wyrotowej na rozwiązana partię peronowską, która liczyła bądź co bądź kilka milionów zwolenników, po największej części robotników. Masy tych ludzi zrzeszonych poprzednio w związkach zawodowych z osławioną Konfederacją Pracy — C.G.T. — rozszalone i niezadowolone wahały się teraz i nie wiedząc co czynić. Nie miały one bliższych kontaktów z partiami demokratycznymi. Wzajemnie stykały się codziennie z agitatorami komunistycznymi, którzy, udając gorących zwolenników Perona, działali w związkach zawodowych, a nawet zajmowali wpływowe stanowiska w centralnym Komitecie C.G.T. Komuniści korzystają z tych pomyślnych dla nich okoliczności, chwytając Perona i jego reformy społeczne, podlegając robotników przeciw rządowi i organizując wręcz akty sabotażowe. W kilku wypadkach policja wykryła sprawców takich zamachów, stwierdzając, że byli oni członkami partii peronowskiej, lecz zarazem figurowali w rejestrach Partii Komunistycznej. Nie ulega kwestii, że ci sabotażyści działali na podstawie instrukcji.

Kampania prowadzona na rzecz wcielenia do komunizmu mas niezadowolonych peronistów jest tym niebezpieczniejsza, iż partie demokratyczne nigdy właściwie nie były popularne wśród proletariatu argentyńskiego. Dotyczy to radykałów i demokratów postępujących tudzież nowo założonej partii chrześcijańskiej jak i samych socjalistów. Jest to tak ogólnie znane, że niedawno jeden z dawniejszych przywódców peronowskich, b. minister spraw zagranicznych dr Bramuglia zaproponował stwo-

SKOSTNIAŁA „ELITA”

Sejm reżymowy zatwierdził szereg zmian personalnych w aparacie rządowym w Warszawie. Powołano więc na stanowisko generalnego prokuratora Mariana Rybickiego. Na jego miejsce sekretarzem Rady Państwa został dotychczasowy minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, którego zastąpił na tym stanowisku Adam Rapacki. Członkiem Rady Państwa został Jan Domański z grupy reżymowych ludowców.

Feliksa Baranowskiego odwołano ze stanowiska ministra Gospodarki Komunalnej, powołując na jego miejsce Kazimierza Mijala. Ministrem Górniczym Węglowemu został Franciszek Waniotka na miejsce Piotra Jaroszewicza, który pozostaje nadal jednym z wicepremierów. Ministrem pracy i opieki społecznej mianowano Stanisława Zawadzkiego, dotychczasowego kierownika tego resortu. Włodzimierza Sokorskiego zastąpił na stanowisku ministra Kultury i Sztuki Karol Kurtyluk.

Ze stanowiska przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego odwołano Stanisława Dworakowskiego wskutek ponów jego choroby. Jego następcą mianowano Edmunda Pszczółkowskiego. Ministrem rolnictwa mianowano dotychczasowego podsekretarza w ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych Antoniego Kuligowskiego. Odwołano Stanisława Radkiewicza ze stanowiska ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych uzasadniono tym, że „nie wywiązał się on ze swoich obowiązków w poprzednim okresie jako członek rządu i minister bezpieczeństwa publicznego, a w niektórych ogniwach podległych mu organów bezpieczeństwa miały miejsce poważne naruszenia praworządności”.

Na stanowisko ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych powołano Mieczysława Moczała, przewodniczącą prezydium wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. Henryk Świątkowski przeszedł być ministrem sprawiedliwości. Jego następczynią została działaczka komunistyczna Zofia Wasilkowska. Stefan Żółkiewski, jeden z przywódców komunistycznych w Polsce, objął stanowisko ministra Szkolnictwa Wyższego. Ustąpił również wiceminister sprawiedliwości Henryk Cieślak oraz wicepremier Jakub Berman, który jednocześnie był członkiem Biura Politycznego Partii i uchodził przez pewien czas za „szarą eminencję” reżymu.

Wszystkie te zmiany przedstawiane nieraz jako dowód dokonywanej się „rewolucji pałacowej” odbywają się jednak ściśle w kręgu tej samej klikki komunistycznej. Pewne stanowiska i posady co prawda opróżniają się, lecz na następców są powoływani wyłącznie ludzie znani z poprzedniej działalności

reżymowej — tak samo zaufani i oddani komunizmowi. Nikt naprawdę „nowy” nie zostaje do rządzącej Polską „elity” dopuszczony.

Dowód znajdujemy w otrzymanym z Radia Wolnej Europy w Monachium i wydanym tam w lutym br. pokaznym powielanym zeszycie pod nagłówkiem „Obsada personalna stanowisk publicznych w Polsce według stanu z 10 lutego 1956 roku”. Autorem tego interesującego i starannie opracowanego spisu jest p. Tadeusz Zawadzki. Wydany rzeczwiście w porę zeszyt leży obecnie stale na naszym stole redakcyjnym. Sprawdzamy każdą dymisję i każdą nową nominację. I co się okazuje?

Nie natrafiliśmy dotychczas na wypadek, by nazwisko usuniętego dygnitarza lub jego następcy nie znajdowało się w spisie opracowanym przez p. Zawadzkiego. Świadczy to nie tylko o wartości jego pracy, lecz i o tym, że „elita” stalinowsko-bierutowa w Polsce bynajmniej się przez ostatnie zmiany nie odmładza, ani nie odnawia. Utrzymuje się ona niewzruszenie w tych samych granicach personalnych, które ustanowił Bierut pod patronatem Stalina, po usunięciu z niej w szczególności „gomulko-wszczyzny”. W tak zorganizowanej sztywnej i skostniałej „elicie” następują co prawda obecnie pewne „przesunięcia”, nie mają one jednak nic wspólnego z prawdziwymi zmianami, do których można by przywiązywać zasadniczą wagę. W Polsce nie mamy w każdym razie do czynienia ze zjawiskiem krążenia „elit”, o czym tak wspaniale pisał niedługo wielki socjolog Pareto.

PRZEGLĄD WYDAWNICTWA W KWIECNIU 1956.

Zbigniew M. Fallenbuchl: ZAGADNIENIA ZIEM ODZYSKANYCH. Wyd. Zarz. G. Zw. Karpatczyków (3 DSK) Londyn 1956. Stron 40.

Opracowanie polityczno-gospodarcze sprawy powiązania Ziemi Odzyskanych z terytorium przedwojennej Polski mające na celu przeciwstawienie się tendencjom rewizjonistycznym szowinistycznych kolonistów.

Stefan Korboński: W IMIENIU KREMIA. Instytut Literacki Paryż 1956. Str. 381 i 3 nb.

Tom XII Biblioteki „Kultury” będący dalszym ciągiem wspomnianych wydanych pt. „W imieniu Rzeczypospolitej”. Obejmuje on okres od wyjścia autora z więzienia w końcu lipca 1945 r. do ucieczki do Szwecji w listopadzie w 1947 r. Okres ten autor nazywa „lubelskim” rozdziałem historii Polski po wojennej.

Stanisław Vincenz: NA WYSOKIEJ POŁONINIE — Biblioteka Polska. Nakł. Kat. Ośr. Wyd. „Veritas”. Londyn 1956. Str. 298 i 2 nb.

Tom XXII Serii Czerwonej (Powieściowej) stanowiący trzecie wydanie tomu I pt. „Prawda Starowieku”, który ukazał się w r. 1936, zawiera „Obrazy, dumy i gawędy z wierchowiny huculskiej (w wyborze dokonany przez autora)”. Po drugim wydaniu w Budapeszcie w r. 1942 (W wyborze i tłumaczeniach uryków na różne języki obce obecnie ukazało się wydanie angielskie: „On the High Uplands” z ilustracjami Z. Czermańskiego (Hutchinson, Londyn 1955. Str. 344). Obwolutę projektował Stefan Baran.

Jerzy Zubrzycki: POLISH IMMIGRANTS IN BRITAIN A study of adjustment. Martinus Nihoff — The Hague 1956. Str. 219 i 1 nb.

Trzeci tom „Studies in Social Life” (Studia społeczne) wydanych w Holandii zawiera pracę wyróżnioną nagrodą pisarską SPK w r. 1955, poświęconą sprawie osiedlenia się Polaków w W. Brytanii. Poprzedza ją przedmowa prof. Uniwersytetu w Liege Rene Clemens i prof. uniwersytetu w Illinois Floriana Znanieckiego, b. przewodniczącego American Sociological Society. Autor jest pierwszym doktorem Uniwersytetu Polskiego na Obczyźnie, obecnie wykładowcą na australijskim uniwersytecie w Canberra.

Wypada stwierdzić, że w rozdziale poświęconym prasie emigracyjnej, choć o mównie jej oparte jest na stanie z marca 1953 r. tygodnik „Orzeł Biały”, pismo największego skupienia b. żołnierzy walczących poza krajem w 2. wojnie światowej, potraktowany został jak gdyby dalej wydawany był na kontynencie europejskim (we Włoszech lub Belgii), choć już wówczas od czterech lat wychodził w Londynie.

LOS POLAKÓW W NIEWOLI SOWIECKIEJ (1939—1956) — Tekst opracował prof. dr. Władysław Wielhorski. Londyn 1956. Str. 28.

Broszura wydana przez Radę Ziemi Wschodniej RP. i Stowarzyszenie B. Sowieckich więźniów politycznych poświęcona jest zagadnieniu nowoczesnego niewolnictwa w systemie sowieckim i zaręcz Polaków jako ofiar tego systemu. Poprzedza ją krótkie słowo wstępne gen. W. Andersa.

WL. POBÓG-MALINOWSKI

KRZYK ROZPACZY MŁODEGO KOMUNIS

Komuniści w Polsce wyzyskują „degradację Stalina” i zmieniają ponoc swój stosunek do AK... Po co?... Po to właśnie, by zwrócić uczuciowo przeciw nim „potęgę moralną” narodu zjednać sobie i związać... Cóż zamierzają zrobić, co zrobić obiecują, by to osiągnąć?... Wszyscy uczestnicy tej kierowanej „dyskusji” wypowiadają się za natychmiastowym zerwaniem z szeroko dotąd stosowaną metodą przesładowania, szkan, szczucia. Wszyscy byli żołnierze AK mają być... zrównani w prawach z ogółem obywateli. Osmańczyk upomina się — w ślad za zespołem z „Poprostu” — by usunięto ze szkół podręczniki, oczerniające AK, by wprowadzono nowe, które by mówiły o bohaterstwie i ofiarności AK. Upominają się też, by „tematyka AK” zaczęła rozbrzmiewać w literaturze powieściowej, w teatrze, w filmach. Wysłunięto już projekt nazwania placów i ulic w Warszawie godłami powstańczych batalionów. Piorkowski w „Nowej Kulturze” wystąpił z projektem pomnika AK. Projekt bardzo swoisty, miałby bowiem przedstawiać młodego żołnierza z AK, walczącego „bratersko, ramię w ramię” z czerwonym partyzantem komunistycznym z AL!...

Co i jak odpowiada społeczeństwo na te próby zjednania go przez komunistów? Jeden z „akowców” w liście do redakcji „Poprostu” powiada:

„W tym stanie rzeczy, jaki jeszcze lepiej, lepiej nie podawajmy sobie jeszcze ręk, bo to byłby uścisk zbyt słaby...”

Inny — w liście do „Nowej Kultury”:

„Nie podam swego nazwiska, gdyż się boję, czy nie powieje za kilkanaście miesięcy wiatr inny...”

A oto skierowane do Osmańczyka listy: jeden, niepodpisany, mówi, że trzeba, by „wreszcie słowem zatowarzyszyły czyn”, drugi, podpisany przez „członków ruchu oporu z okresu okupacji niemieckiej”: „Rehabilitacja winna przyjąć od czynników oficjalnych, nie tylko w formie artykułu w „Poproście” czy też przez wypowiedzi ob. Osmańczyka... „Rehabilitacja — piszą dalej — winna nastąpić przez wypuszczenie na wolność wszystkich członków ruchu oporu z okresu okupacji hitlerowskiej, zasądzonych nieślusnie i przebywających w różnych więzieniach i w obozach izolacyjnych... Następnie: „partia rząd winna definitywnie zatwierdzić sprawę całkowitej repatriacji b. członków AK

S O V I E T I C A

ZMIANY W WYMIARZE SOWIECKIEJ „SPRAWIEDLIWOSCI”

Zmiany w sowieckim kodeksie karnym zapowiedział, jeszcze przed trzema laty po śmierci Stalina, ówczesny premier Malenkow. W praktyce wyraziło się to przede wszystkim w „likwidacji” czysto „stalinowskich” metodami Berii, Mierkulowa, Abakumowa i wielu innych czołowych enkawudzystów, których nowa ekipa postanowiła się pozbyć. Niektórzy z nich jak Kruglow utrzymali się dłużej, albo nawet poszli w górę jak I. Sierow.

Ostatnio, w ramach polityki odwilży i wyrzekania się Stalina, ogłoszono również zapowiedziane przez Malenkowa zmiany w ustawodawstwie karnym. Prezydium Wierchownego Sowietu powzięło odnośną ułowę 7 kwietnia, ale dopiero 23 ub. m. podano to do wiadomości w oficjalnym „Biuletynie Wierchownego Sowietu”. Zmiany polegają na zniesieniu mocy dwu ważnych dekretów z czasu Stalina i na utworzeniu nowego Komitetu, który ma z ramienia partii i rządu nadzorować działalność policji politycznej.

ODWOŁANE DEKRETY

Odwołane dekryty pochodzą z 1 grudnia 1934 i 14 września 1937, czyli pierwszy z nich został wydany bezpośrednio po morderstwie Kirowa, partyjnego sekretarza Leningradu i bliskiego Stalinowi, młodszego współpracownika, a drugi wiązał się z ostatnią, przedwojenną czystką „tuchaczewszczyzny”. W obu tych czystkach, Malenkow z centrality moskiewskiej, a Chruszczow na Ukrainie odegrali rolę pierwszych stachanowców w oczym i gorliwym wypełnianiu krwawych rozkazów Stalina. Tym bardziej należy bardzo ostrożnie i sceptycznie patrzeć na owe zapowiedzi rzekomego wprowadzenia metod rzeczywistej sprawiedliwości na obszarach sowieckiego panowania przez podwładnych Stalina.

Wpominane dekryty, które ostatnio odwołano, przewidywały tajne i zaozncne, administracyjne sądownictwo, zwane „Ossoboje Sowieczanie” dobrze znane wszystkim więźniom i zesłańcom sowieckim, ale nie była to pod rządami bolszewickimi żadna stalinowska nowość. Za Lenina, którego często na Zachodzie lubi się przedstawiać, jako „dobrego” patriarchy, którego dobrą tradycję jedynie „zły” Stalin wypaczył, istniała Czerwocyzajka i „rewolucyjna trójka”, które sądziły także bez żadnego sądu i zaozncnie. Wypada więc obecnie poczekać, aż się wyjaśni, jakie istotne zmiany przyniosą nowe dekryty i czy nie wprowadzają one zmian tylko pozornych.

PRZYWRÓCENIE PRZYWILEJE PARTYJNYCH

Obok rzekomego zniesienia specjalnych trybunałów, tajnych i zaozncnych, nowe prawo sowieckie utworzyło Nadzorczy Komitet, mający na celu kontrolę partyjno-urzędową nad czynnościami policyjnymi w zakresie politycznym. Odtąd członkowie partii mają być chronieni przed aresztowaniem i na straży tego przywileju przede wszystkim będą zapewne stały wspomniane komitety nadzorcze. Ten przywilej ludzi partyjnych w Sowietach jest natomiast do dawnej ich bezkarności, która została zniesiona przez Stalina.

Wygląda na to, że owe komitety będą miały za zadanie dalszą czystkę aparatu policyjnego zatławioną już na szczytach. Wynika z tego, że Chruszczow, który zdołał już obsadzić swoimi ludźmi partię, obecnie przy ich pomocy dokona obsady niższych szczebli aparatu policyjnego przez własne kreatury.

ALE MILIONY WIĘZNIÓW — DALEJ W LAGRACH

Poważniejsza zmiana „sprawiedliwości” sowieckiej musiała by się wyrazić w zwalnianiu więźniów z obozów przymusowej pracy, czyli z lagrów, a dalej w całkowitym zniesieniu tego potwornego systemu niewolniczej pracy, który niezmienne w Sowietach obowiązuje. W rzeczywistości jednak o niczym podobnym nie słyszymy. Zwolnienie poważnego odsetka sowieckich niewolników, to znaczyło by opuszczenie lagrów przez miliony, o czym musimybyśmy słyszeć i czym Kremel nie omiesliłby się podzielić. Niemniej wiele pism zachodnich pisze już bezkrytycznie o „nawrocie do legalizmu” i istotnych zmianach w totalnym systemie sowieckim, jakby ogłoszenie dekretu musiało oznaczać rzeczywistą zmianę. Kiedy za życia Stalina, my Polacy, pisaliśmy o tajnym, zaozncnym sądownictwie administracyjnym, „Ossoboje Sowieczanie”, i tajnym kodeksie karnym Sowietów, prasa zachodnia przeważnie wolała przemilczać te fakty, albo nie dawała im wiary. Dopiero teraz reklamuje rzekome zniesienie systemu bezprawia. (s.)

ZJAZD ZJEDNOCZENIA

W dniach 5 i 6 maja odbył się w Londynie walny doroczny zjazd Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii, naczelnej polskiej reprezentacji społecznej w tym kraju. W zjeździe wzięło udział 88 delegatów reprezentujących około 35 organizacji społecznych, kombatanckich i zawodowych.

Zjazd poprzedzony został mszą św. odprawioną w Brompton Oratory.

Na otwarcie Zjazdu przybyli m. in. przedstawiciele Rady Trzech amb. E. Raczyński, przewodniczący TRJN dr T. Biellecki, członkowie Egzekutywy, gen. Kopanski — jako przedstawiciel Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, ks. mgr K. Solowiej oraz liczni przedstawiciele polskiego życia politycznego i społecznego.

Po powitaniu gości przez prezesa Zjednoczenia p. S. Lisa głos zabierali kolejno pp. amb. E. Raczyński, mec. S. Stypułkowski — w imieniu Egzekutywy, gen. Kopanski, prof. B. Hełczyński — prezes Światopól, prezes S. Soboniewski — w imieniu władz SPK i Grot w imieniu Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego.

Sekretarz Generalny Zjednoczenia P. Hećiak odczytał depesze nadesłane przez gen. W. Andersa, prezesa A. Ciołkosza, pronotariusza Apostolskiego ks. B. Michalskiego, gen. K. Rudnickiego i Zarząd Osiedla Delamere Park.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęły się obrady wewnętrzne. Przewodniczącym Zjazdu został jednomyślnie T. Drwęski. Do Prezydium weszli nadto A. Robakowski, Z. Szadkowski i R. Wajda. Sekretarzami Zjazdu byli: A. Czulowski i J. Kowalewski.

Po sprawozdaniach złożonych przez A. Robakowskiego w imieniu Rady i Obywatelskiej Komisji Orzekającej, prezesa Lisa i skarbnika W. Krzakowskiego oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej mec. W. Dunin-Borkowskiego — Zjazd udzielił ustępującym władzom jednomyślnie absolutorium.

Następnego dnia toczyły się prace w komisjach. Po południu na drugim ple-

ZE SPRAW KRAJOWYCH

MINISTRY W POLSCE

z terenu Rosji... To dopiero — piszą — otworzyć może drogę do „scementowania społeczeństwa“...

Na zakończenie tragiczny, wstrząsający list do „Nowej Kultury“ Michała Bruka, osiemnastoletniego dziś studenta politechniki warszawskiej. Chłopak mówi o swoim starszym bracie, poległym w powstaniu:

„Nie pamiętam go prawie — w 44 roku miałem 6 lat. Ale został jego pamiętnik, listy, fotografie... Byłem dumny z mojego brata. Kolegom opowiadałem o moim Lechu, który kiedy miał 17 lat zginał ze swoim oddziałem A. K. na... (?) ... Ale właśnie, kiedy skończyłem 10 lat, na lekcji historii okazało się, że nie miałem czym się szczycić... On zginął, walcząc o podłą sprawę! Sprawę „rządu londyńskiego“, a nie o prawdziwą Polskę! Dotychczas myślałem, że jest tylko jedna Polska, teraz (w szkole) okazało się, że jest ich wiele. Inna jest Polska rodziców, inna szkoły, a jeszcze inna tej niemilej, wiecznie skrzywionej ciotki... Mając 10 lat, przestałem wierzyć w święte dla mnie słowo Ojczyzna, bo nie wiedziałem, która z tych wielu Polsk jest moją ojczyzną. Myślałem i nie mogłem wymyślić, płakałem, a w końcu doszedłem do wniosku, że to słowo nic nie znaczy!... Nie miałem już Ojczyzny, nie miałem też brata bohatera, który zawsze dotąd wskazywał mi drogę. Miałem brata biednego, oszukanego. Ja nie chciałem być też biednym i oszukany... Miałem Boga. Mając 15 lat przestałem mieć Boga. On okazał się sprzymierzeńcem zabójców Leszka. On był tym, który spokojnie patrzył na to zło, które odkrywało we mnie wszystko. On był tym, który je stworzył!... Dłuzsze godziny kłęcząc w ciemnym, opustoszałym kościele. Dusza moja krzyczała, groziła, błagała. Nienawidziłem Go, a jednak tak bardzo kochałem!... Okazało się, że Go w ogóle nie ma!... Wiecie pewno, jakie to straszne: czuć, jak wiara wymyka się, ucieka, i pragnąć, żeby została.“

Po „bezsennych nocach“ w mecie, po „rozpaczlwym szmatowaniu namiętniejsze, dziecięcej duszy“ — przestał wierzyć. Przyszedł na niego straszny dzień, kiedy „krzyż był tylko kawałkiem drzewa“... „Pomoc“ przysłała ze strony „starszego o 5 lat kolegi“ — komunisty, który wyjaśnił „ideologię“, a ta dała „utraconą wiarę w świat, w cel życia, w ludzkość“.

„To — pisze dalej — były moje najszczęśliwsze lata!... Walczyłem, walczyłem, walczyłem z domem, z reakcyjnymi kolegami, z profesorami w szkole. Pędziłem z zebrania na zebranie, przekony-

wałem, dyskutowałem... Wierzyłem w idee i jej wykonawców...“

Oburzają go „niektóre posunięcia“ oraz „idiotyczne zarządzenia“...

„Byłem pewny, że gdzieś wysoko siedzi wróg — nikt inny przecież nie wydałby takich zarządzeń... Przekonano mnie, że wyciąganie takich spraw na szersze forum jest szkodliwe politycznie. Uspokoiłem się. Miałem 17 lat!“

„Ale wnet potem: „dowiadywałem się wiele rzeczy, którym nie chciałem wierzyć“: „nieustasne aresztowania i metody U.B.“; „Nie rozumiałem balwochwalczego kultu dla Stalina, dziwnie mi luksusowe sklepy specjalne i wysokie pensje urzędników wyższych przy nędzy proletariatu“... Tłumaczył to sobie, jako „bolesne pomyłki etapu“. Tłumaczył gorąco innym. Często jednak nie umiał znaleźć odpowiedzi na pytania, jakie mu stawiano... Czuł, że się zbliża „to najgorsze — zwątpienie“. Zwracał się do „starszych, doświadczonych towarzyszy“, by pomogli mu wybrać, by podali dłoń... Ale ci starsi zaglądali do jego „personalnej ankiety“, patrzyli nań podejrzliwie, „czy nie wróg“?...

Tak minęły trzy lata. I oto teraz „okazało się, że prawdę mówili ciotki o okrucieństwach metod śledczych U. B. o dyktaturze Stalina. Okazało się, że historia była rzeczywistością fałszowaną“. Dziś „ci, którzy z podejrzliwością patrzyli na moją ankietę, gdy błagałem ich o wyjaśnienie, mówią teraz o „epoce stalinowskiej“ i „okresie beriozowszczyzny“. „Zalecają jazz“, przed dwoma laty walczący, jako „przejaw zgniełej kultury Zachodu“, z uznaniem mówią o Jugosławii, o której do niedawna „śpiewali satyryczne piosenki“... „A ja? Ja nie umiem po raz czwarty zmienić swojej duszy, bez obawy, że stanę się szmatką!... Ja mam czoło pochylone“. Ze wstydu „za moich starszych kolegów, za partię całą. Za tych wszystkich, którzy czekali, weszli, oglądali się, za tych, którzy oszukiwali, i za tych, którzy dali się oszukiwać. Za tych, co świadomie lub nieświadomie pomagali złu. „Mam czoło schyłone za was, drobnomieszczanie na ministerialnych stanowiskach, za was, dobrze odżywiani literaci“!... „Wstydzę się za was wszystkich, a przede wszystkim za siebie, za swoją głupotę i łatwowierność... Ja nie potrafię już podnieść czoła!“... „Nie mam już żadnych podstaw, aby wierzyć czemukolwiek!“...

Być może, iż teraz „po odważnym przyznaniu się do błędów przeszłości, zacznie się ten nowy, piękny, czysty okres“... Być może... „Lecz mnie chyba z wami nie będzie, bo nie mam żadnych danych, aby wam ufać!“...

„To — pisze dalej — były moje najszczęśliwsze lata!... Walczyłem, walczyłem, walczyłem z domem, z reakcyjnymi kolegami, z profesorami w szkole. Pędziłem z zebrania na zebranie, przekony-

PODSTAWY FINANSOWE POLITYKI POLSKIEJ

W dniu 20 kwietnia br. obradowało plenum Głównej Komisji Skarbu Narodowego pod przewodnictwem gen. W. Andersa. Na porządku dziennym były sprawy organizacyjne, finansowe i bieżące.

Sprawozdanie prezesa Komitetu Organizacyjnego Głównej Komisji red. A. Dargasa obrazowało osiągnięcia organizacyjne i aktualny stan Skarbu Narodowego w świecie. W ciągu r. 1955 Skarb Narodowy wykonał bardzo znaczny wysiłek organizacyjny, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Południowej. Z końcem 1955 stan organizacyjny Skarbu Narodowego przedstawiał się następująco: Europa — 15 Komisji i Delegatur, Afryka — 2 Komisje, Australia — 2 Komisje, Azja — 7 Komisji i Delegatur, St. Zjednoczone — 14 Komitetów, reszta Ameryki — 10 Komisji i Delegatur.

W pierwszych miesiącach 1956 powstały już nowe komórki Skarbu Narodowego, mianowicie: w Nowym Jorku i Komitecie Org. w New Britain — w St. Zjednoczonych, Delegatura w stanie Bahía w Brazylii oraz Delegatura w Perth w zachodniej Australii. Przygotowania do powołania nowych komórek Skarbu Narodowego w Australii i południowej Afryce są daleko posunięte. W ciągu ostatniego roku odbudowano i utworzono 19 nowych komisji i delegatur.

Z kolei po referacie prezesa Komitetu Finansowego Głównej Komisji p. S. Soboniewskiego, Główna Komisja przyjęła bilans Skarbu Narodowego na dzień 31. 12. 1955 i sprawozdanie z działalności w 1955. Wpływy Skarbu Narodowego w 1955 wyniosły kwotę £17050.14, a wraz z dochodami z nieruchomości i odsetkami kwotę £18829.39.

Skarb Narodowy wypłacił na budżet Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w 1955 £8760.13.3; na obronę sprawy polskiej wypłacono z Funduszu Obrony Sprawy Polskiej kwotę £586.0.0, a z darów o specjalnym przeznaczeniu kwotę £1058.13.8.

Razem Skarb Narodowy przekazał w 1955 r. na akcję niepodległościową £10405.13.4.

Prezes Komitetu Zbiórki na Fundusz Obrony Sprawy Polskiej na gruncie międzynarodowym gen. T. Bór Komorowski zdał sprawozdanie z działalności Komitetu. Zbiórka na ten fundusz do dnia 20 kwietnia 1956 przyniosła £3364.19.7, z czego udział W. Brytanii wynosi £2016.10.2.

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wydała z tej kwoty £631.16.2 na wyjazd naszej delegacji do Genewy oraz na akcję informacyjną w obronie sprawy polskiej. Przewidziane są wydatki na kwotę £1000 w okresie do 30 czerwca br. — na działalność placówek dyplomatycznych w Madrycie, Paryżu i Waszyngtonie, oraz na wydawnictwa „Polish Affairs“ i „Eastern Quarterly“. (EZN)

S. KLINGA

ZBLIŻENIE BRYTYJSKO-NIEMIECKIE

NIEMAL NATYCHMIAST po odjeździe gości sowieckich przybył do Londynu min. spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Związkowej, p. Brentano. Następnie ogłoszono komunikat o zakończeniu dyskusji rozbrojeniowych podkomisji ONZ w Londynie. Dyskusje na ten temat trwały sześć tygodni i nie przyniosły żadnego wyniku. Odbyło się potem zgromadzenie Rady Atlantyckiej w Paryżu.

Niemcy były oczywiście jak najżywiej zainteresowane w przebiegu rozmów brytyjsko-rosyjskich. Obawiają się one zawsze w takich wypadkach osiągnięcia jakiegoś porozumienia ich kosztem. Komunikat z rozmów brytyjsko-rosyjskich zanotował jednak wyraźnie różnicę zdań obu stron w sprawach europejskich, a to dotyczy przede wszystkim sprawy niemieckiej. Z drugiej strony mocarstwa zachodnie żywią obawy, by Niemcy nie porozumiały się z Rosją. To są zagadnienia podstawowe w stosunkach między mocarstwami zachodnimi i Niemcami. Wizyta v. Brentano w Londynie miała jednak na widoku cele szersze. Jak widać z ogłoszonego komunikatu, między Niemcami i W. Brytanią osiągnięto porozumienie sięgające poza granice Europy.

Strona niemiecka dała zapewnienie, że nie zawrze odrębnego porozumienia z Rosją, pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie nie porozumieją się same z Rosją kosztem interesów niemieckich. To jest punkt główny. Ponadto W. Brytania i Niemcy ustaliły wspólny pogląd na dalszy rozwój Sojuszu Atlantyckiego. Ponieważ w poprzednim tygodniu nastąpiło oświadczenie o wspólnej polityce w ramach Sojuszu Atlantyckiego Francji i Włoch, z tego można wnioskować, że w tych sprawach W. Brytania jest dziś bliżej Niemiec, niż Francji. Wreszcie między Niemcami i W. Brytanią zawarto porozumienie, dotyczące współpracy gospodarczej na Dalekim i Środkowym Wschodzie. Porozumienie dotyczy walki z przenikaniem na te tereny wpływów rosyjskich, a więc układ ma silne zabarwienie polityczne. Przypomnieć tu należy, że Niemcy Zachodnie otrzymują naftę ze Środkowego Wschodu, są więc żywotnie zainteresowane, by dostawy nafty stamtąd odbywały się bez przeszkód.

Najbardziej więc bezpośrednim skutkiem sowieckiej wizyty w Londynie jest zbliżenie brytyjsko-niemieckie. Nie powinno to być dla nikogo niespodzianką. Przez długie wieki niezmienną zasadą polityki brytyjskiej było przeciwstawianie się najsilniejszemu państwu w Europie. Dziś tym najsilniejszym państwem jest Rosja. W. Brytania przeto współdziała z Niemcami przeciw Rosji.

Sensacyjne poniekąd oświadczenie p. Brentano w sprawie polskich Ziemi Zachodnich wiąże się z tą polityką i nastąpiło najprawdopodobniej pod wpływem brytyjskim. Całe imperium sowieckie znajduje się obecnie w stanie pewnego zamieszania, wywołanego „odstalinizowaniem“ komunizmu. W Polsce, jak wiadomo „odstalinizowanie“ reżymu wywołało reakcje silniejsze, niż w innych krajach za żelazną kurtyną. Ogłoszenie w takiej sytuacji oświadczenia niemieckiego ministra spraw zagranicznych, chociaż tylko osobistego, że Niemcy, za cenę zjednoczenia, mogłyby poniechać żądań rewizji granicy z Polską, godzi w spójność sowieckiego imperium, bo propaganda zachodnia wykorzystuje go dla osłabienia polskich i czeskich obaw przed niemieckim rewizjonizmem.

Traktujemy tu oświadczenie p. Brentano nieco sceptycznie, bo nie jest ono stanowiskiem rządu, a w masach niemieckich wzbudza opory. Mimo to jest ono wyrazem realizmu, bo Niemcy nie uzyskają zjednoczenia bez zgody na granicę Odra-Nysa. Z drugiej strony Polska nie uzyska międzynarodowego uznania i gwarancji tej granicy bez zjednoczenia Niemiec. Gdyby reżym polski miał minimum samodzielności i dbał o interesy państwowe, to domagałby się od Rosji zgody na zjednoczenie Niemiec wzamian za uznanie i gwarancję tej granicy przez Zachód.

utrzymaniem status quo w Europie, wraz z podziałem Europy na linii Łaby, Niemcy są najbardziej zainteresowanym państwem w zmianie tego status quo, a mocarstwa anglo-saskie popierają stanowisko niemieckie. W. Brytania popiera dziś niemieckie dążenia do zjednoczenia szczególnie silnie, by stwarzać nacisk na sowieckie imperium w Europie i odciążać w ten sposób nacisk sowiecki na Środkowy Wschód.

Nagle zakończenie dyskusji o rozbrojeniu ma w tym wypadku większe znaczenie, niż to się zdawało dotychczas. O ostatnich obradach podkomisji mówiono i pisano, że toczą się one na serio, a nie tylko dla propagandy. Ponadto odbyła się wizyta Chruszczowa i Bulganina w Londynie i przedstawiciel amerykański, Stassen, osobiście z Chruszczowem rozmawiał. W kilka dni potem rozmowy przerwano. W prasie brytyjskiej pisze się obecnie, że od początku obrad podkomisji nie było właściwie podstaw dla osiągnięcia porozumienia. Czynniki brytyjskie mają obecnie na sprawę rozbrojenia pogląd pesymistyczny, Amerykanie zaś wypowiadają oceny dość „optymistyczne“, co może mieć swe źródło w atmosferze wyborczej, panującej w Stanach Zjednoczonych, lecz naprawdę ich argumenty brzmią również pesymistycznie. Mocarstwa zachodnie, które rozpoczęły rozmowy rozbrojeniowe w pewnej niezgodzie, bo Francja i W. Brytania przedstawiły inny plan, niż Ameryka, zakończyły je zgodnie, ogłaszając wspólny komunikat.

Gromyko złożył również oświadczenie. Obie strony oskarżają się nawzajem, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach. Jasne jest, że ogólna sytuacja międzynarodowa nie pozwala na rozbrojenie. Wedle niektórych ocen zachodnich Rosja pragnie zmniejszyć swe siły konwencjonalne ze względów oszczędnościowych i zdobyć tą drogą środki na walkę gospodarczą z Zachodem. Nie chce ona jednak poczynić żadnych ustępstw politycznych. Amerykanie natomiast są zdania, że rozbrojenie można będzie przeprowadzić dopiero po załatwieniu najważniejszych spraw politycznych, jak zjednoczenie Niemiec, zjednoczenie Korei i uspokojenie na Środkowym Wschodzie.

W tych warunkach trudno jest oczekiwać zawarcia umowy o rozbrojeniu. P. Stassen jednak sądzi, że Rosja jednostronnie zmniejszy swoje siły konwencjonalne, bo tego wymaga jej sytuacja wewnętrzna.

SESJA Rady Atlantyckiej w Paryżu miała na celu uzupełnić czysto wojskową stronę Sojuszu Atlantyckiego działalnością pozawojskową. Francja przedstawiła plan stworzenia międzynarodowej agencji pomocy gospodarczej dla krajów niedorozwiniętych, lecz w tym planie brakowało jednego „malego“ szczegółu — wymiennienia, kto ma dać na to pieniądze. Wiadomo, że pieniądze mają na Zachodzie tylko St. Z. Wolą one jednak same rozdzielać tę pomoc. Ponadto propozycje jakichś większych wydatków spotykają się w Ameryce w okresie wyborczym z oporem Kongresu. Niejasną była również kwestia, czy Rosja ma też być wciągnięta do współpracy w tej dziedzinie.

Niepodobna przypuszczać, że tak trzeźwi w sprawach finansowych ludzie, jak Francuzi, naprawdę wierzyli w szanse realizacji planu rozporządzenia się cudziymi pieniędzmi. Ich posunięcie, tak samo jak wspólny z Brytyjczykami plan rozbrojenia, ma charakter tylko taktyczny i propagandowy na wewnątrz i na zewnątrz. Premier i minister spraw zagranicznych Francji udają się w najbliższych dniach do Moskwy i przygotowują się do tej wizyty. Są oni zwolennikami bardziej czynnej polityki „współistnienia“. Sprowadzili do Paryża Tite, który odgrywa obecnie rolę doradcy rządów zachodnich co do istoty polityki sowieckiej.

W sumie sesja Rady Atlantyckiej nie powzięła żadnych uchwał poza wyznaczenie komisji „trzech medrców“, składającej się z ministrów spraw zagranicznych Kanady, Włoch i Norwegii dla zbadania sprawy zmian działalności Sojuszu Atlantyckiego. Stany Zjednoczone odmówiły udziału w tej komisji. Wynika z tego, że odnoszą się one nieufnie do niektórych europejskich planów zmiany charakteru Sojuszu Atlantyckiego. Zamiast pomocy gospodarczej Eisenhower zaproponował sojusznikom atlantyckim nowoczesną broń, która może być przekształcona na broń atomową.

CZYNIA POLSKIEGO W W. BRYTANII

num sprawozdania z prac na komisjach składali: prof. B. Helczyński (komisja ogólna), W. Krzakowski (komisja finansowo-gospodarcza), S. Jodłowski (sprawy opieki), B. Bruner (sprawy statutowo-organizacyjne) i prof. Donigiewicz (sprawy kulturalno-oświatowe).

Przez aklamację przyjęto następujący Apel do Kraju:

Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii — złożony z przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji społecznych — rozpoczynając swe doročné obrady, pierwsze swe i najszerzej myśli skierowuje do Kraju.

Pełni podziwu dla Waszej pracy i wielkich osiągnięć w tych najtrudniejszych warunkach dyktatury i obcego nacisku — jesteśmy dumni z Waszej wspaniałej postawy i Waszego tyle lat trwającego hartu, mocnego ducha wiary w lepsze jutro.

Wiemy i wierzymy mocno, że nadal jak dotychczas bronicie polskiej kultury, naszego tysiącletniego dorobku historycznego i naszych własnych tradycji narodowych.

Wyrazy najgłębszego hołdu i synowskiej przywiązania chcemy przekazać dla Najdostojniejszego Prymasa Polski Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wciąż jeszcze bezprawnie więzionego, którego tak godna i nieugięta postawa mówi wszystkim jasno o sytuacji Kościoła i Wiary, Państwa i Narodu.

Pragniemy równocześnie zapewnić Was wszystkich w Kraju, że nadal jak dotychczas walczyć będziemy o przywrócenie Polsce wolności, niezależności i pełnej niepodległości.

By walkę tę prowadzić, pozostaliśmy na obczyźnie, by móc ją kontynuować, odmawiamy dziś powrotu.

Ostatnia wielka i wspaniała manifestacja, w pamiętną niedzielę 22 kwietnia, gdy 40 tysięcy nas uchodźców protestowało tu w Londynie, w chwili przyjazdu do tego kraju dyktatorów z Kremla — raz jeszcze powiedziała światu o naszej postawie, o walce całego narodu.

W tej walce o przywrócenie Krajowi naszymu wolności wewnętrznej i niezależności od obcych nigdy nie ustaniemy. W pierwszym rzędzie żądamy dziś zwolnienia przywódców Polski Podziemnej, powrotu do Kraju i zwolnienia z więzień i łagrów żołnierzy A.K. i tysięcy bezprawnie wywiezionych. Zjednoczeni z Wami duchem i myślą pragniemy jednym słowem dać wyraz naszej wspólnej również nadziei: ZWYCIĘZYMY.

Jedynie z nieznaczными zmianami przyjęto uzgodnione na komisji-Macie składy nowych władz (Komisji tej przewodniczył A. Treszka).

Prezesa Zarządu został Stanisław Lis. Poza tym do Zarządu wybrani zostali: S. Benedykt, L. Bojczuk, S. Jodłowski, W. Krzakowski, M. Lang, S. Lewicki, J. Płoski, Z. Szadkowski, A. Treszka i L. Wujek. Do Komisji Rewizyjnej: M. Batkowski, J. Jankowski, J. Różdżyński, W. Ruszkowski i A. Urbanski.

ECHA MANIFESTACJI

W Bradford ponad 1000 osób wzięło udział w mszy św. odprawionej, przez ks. prob. mgr. E. Chowańca za dusze pomordowanych w Katyniu Polaków. Po mszy św. przeszedł ulicami miasta wielki pochód z udziałem 2000 osób, — głównie Polaków oraz Bułgarów, Czechów, Estończyków, Białych Rosjan, Litwinów, Łotyszów, Rumunów i Węgrów (bez Ukraińców). Ponieważ policja nie zezwoliła na złożenie wień-

ca przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza — pochód minął milczeniem pomnik. Wieniec złożono przed Domem SPK na symbolicznym zielonym kobiercu.

W imieniu Polaków przemówienie wygłosił p. Czechowicz.

Manifestację organizowała Rada Organizacji Społecznych i SPK.

Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji przesłała na ręce Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii następujący list:

„Przyjdźmy Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji przesyła w imieniu zorganizowanej Polonii szwedzkiej wyrazy pełnej solidarności z akcją protestacyjną na terenie W. Brytanii w związku z wizytą Bulganina i Chruszczowa. Jesteśmy z uznaniem dla organizacji protestu, siły i powagi wystąpienia.“ Z. Przyjałkowski, przewodniczący.

Zarząd Koła SPK w Stafford przesłał specjalny telegram w którym donosił:

„Nie mogąc wziąć czynnego udziału w pochodzie protestacyjnym łączymy wyrazy solidarności w akcji tej jako jednej z form walki z tyranią bolszewicką o sprawiedliwość i prawa dla Polski.“

Czytaj polską książkę

Wysyłając paczki przez Londyn, skracasz drogę do Kraju MATERIAŁY, LEKARSTWA ŻYWNÓŚĆ, PLASTYKI, NYLONY I INNE ARTYKUŁY idą szybko do Polski przez WHITE EAGLE STORES („SKŁADY POD BIAŁYM ORŁEM“) 8A, Thurloe Place, London S. W. 7, England

RÓZNICE niemiecko-francuskie. spowodowane wypowiedzeniem się Francji za oddaniem pierwszeństwa rozbrojeniu przed zjednoczeniem Niemiec zostały załatwione w Paryżu w czasie zebrania Rady Atlantyckiej. Jedna strona dała „wyjaśnienia“, druga przyjęła je do wiadomości. Nie zmienia to w niczym faktu zasadniczego, że Francja w praktyce jest za

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Dźwięki rozmowy prowadzonej w nieznanym języku działają fascynująco: przyciągają uwagę, ciekawia, niekiedy śmieszą. Otrząskanie się z językiem powoduje zmianę zasadniczą; przestaje pociągać dźwięk, interesującą staje się treść.

Lata spędzone wśród obcych wytworzyły nowe reakcje. Głosy rozmawiających ze sobą Polaków i autochtonów zlewają się w jedną całość. Słucha się uryków dwóch rozmów prowadzonych jednocześnie przez sąsiadów w autobusie nie zdając sobie sprawy, że toczą się w dwóch różnych i zupełnie do siebie niepodobnych językach.

Jest to objaw osłupienia, występującego zwykle wtedy gdy się jest zmęczonym. Nie sądzić by wszyscy w nie popadali. Wręcz przeciwnie mam wrażenie, że wielu Polaków czuje się zupełnie bezpiecznie w obcym mieście i wypowiada swe mniej lub więcej ciekawe poglądy o wszystkim i o wszystkich, ze szczególnym uwzględnieniem znajomych (którzy jakże często są nie tylko ich znajomymi!), głosem donośnym i tonem dobitnym. Dzięki temu można się niejednego dowiedzieć na ulicach t. zw. „polskiego korytarza” w Londynie, na t. zw. „Earls Courtie” utrwalonym na wieki w literaturze polskiej piórem Napoleona Sądka.

Gdzie mowy ojców nie dosłyszysz...

Jeśli zatem zależy komuś na tym, by tajemnice pozostały nimi przynajmniej do dnia następnego, radzę wypowiadać się w glosie przyciszonym we wszystkich miejscach publicznych Londynu, t. zn. w kolejkach pod- i naziemnych, w autobusach, w kawiarniach, restauracjach, „pubach” czyli po naszymu szynkach, w kinach i na psich wyścigach.

Ostrożności tych można nie stosować tylko w „foryers” niezłoczonych teatrów, gdyż tam niebezpieczeństwo podsłuchania przez rodaka sprawdza się do zera. Publiczność galerii teatralnych, niewygodnych lecz przecież bardzo tanich, przemawia w czasie przerwy wszelkimi językami i akcentami świata, od francuskiego po ardu przez czeski. Z wrzawy i pandemonium dźwięków ucho moje nie wyłowilo dźwięków języka ojczystego. Nie licząc rzecz jasna słów wypowiadanych przez młocnych towarzyszy i przemile towarzyszy wypraw w czeluści londyńskiego „theatreland”!

Ciekaw jestem dlaczego? Czyżby Polacy w teatrach mówili po angielsku? Wówczas poznałoby się ich z całą pewnością! A więc? Prawdopodobnie jako emigracja podobno nieźle się mająca kupują bilety na lepsze miejsca, na które nie mogą sobie pozwolić zwykli dziennikarze.

Boczek z fasolką

Z każdego dolara przeznaczonego na zakup żywności gospodyni amerykańska wydaje 17 centów na wolowina. Smaży z niej soczyste, olbrzymie lub tylko pokrojone befsztyki, które stanowią duma amerykańskiej kuchni. Rocznie każdy mieszkaniec Stanów Zjednoczonych zjada 40 kilogramów wolowiny.

Niby zawsze tak było. Przed kilkadziesiąt laty jaszczka wolowina była tak samo luksusem kuchennym jak nim jest dzisiaj w biednej Europie. Żołnierze wdychali do niej przy ogniskach w czasie Wojny Domowej zadawał ją wedzonką z mięsa polspolitej świni. Wiewprzowina pozostała poza pożyżją w budzące domowym — z każdego dolara przeznacza się na nią obecnie jedenaście centów. Co najmniej połowa spożywanego szyniny trafia na talerz w postaci boczek.

Indianie powitali przybyszy europejskich w wieku 16 i 17 dwoma specjalnymi: kukurydzą i fasolą czyli bobem. W języku gastronomicznym fasola i bób to dwie różne rzeczy, w sensie przyrodniczym jednak są one tylko dwiema odmianami tego samego gatunku, które język angielski ognierka określaniem „beans”, uczona zaś łacina nazywa nieładnie: Phaseolus Vulgaris. Ow phaseolus zawiera w sobie więcej białka niż pszenica lub mięso — twierdzi Dr Pett, szef departamentu wyżywienia w kanadyjskim ministerstwie zdrowia. Nic też dziwnego, że Kanadyjczycy jedzą rocznie 90 milionów kg. fasoli z konserw i zapewne drugie tyle w stanie świeżym. Jak na 15 milionów ludzi wcale nieźle! Kosztuje to 30 centów z każdego dolara wydanego przez kanadyjską panią domu na wszelkie jedzenie z wyłączeniem mięsa.

Nie tylko zawartość białka stanowi o popularności fasoli. Rola znacznie większą spełnia jej smak doskonały i zapach, który zdolny jest przerwać rozmyślania najbardziej wzniosłego filozofa. Oczywiście jeśli się wie jak umiejętnie przyrządzać fasolę z boczkami. Sposobów jest wiele, od fèves au lard, wynalezionego przez francuskich voyageurs z nad rzeki św. Wawrzyńca po „Boston baked beans” chlubę kuchni Nowej Anglii.

Strawa zdobywców

Bób czyli fasola razem z kukurydzą odegrały niepoślednią rolę w zwycięskim marszu przedstawicieli białej rasy z nad Atlantyku do wybrzeży Oceanu Spokojnego. Były one napędem, który umożliwił opanowanie olbrzymiego kontynentu w tak rekordowo krótkim czasie. Należy się też im choć parę słów holdu obok stale wygłaszanych chwaleb pary, żelaza, nafty i siły woli. Skądby się

brała energia pionierów, gdyby nie mieli co jeść? Kukurydza odegrała w tym procesie wielką rolę pośrednią. Służyła bowiem i służy nie tylko jako przysmak na stole, lecz przede wszystkim jako pożywienie dla nierogacizny, której hodowla była podstawą dobrobytu rolniczych stanów Midwestu, położonych w t. zw. „corn belt” — „pasie kukurydzy”. „Corn”, od „Indian Corn” — „zboże indyjskie” — oznacza w Ameryce kukurydzę.

Z kukurydzy więc powstaje wiewprzowina — okraska dla fasoli, która spełniała tę rolę, jaką gdzie indziej spełnia chleb, czy ryż, lub w ubogich okolicach Europy — kartofle. Żołnierze, traper, pionier, osadnik, poszukiwacz złota, cowboy, kolejarz i górnik amerykański nie rozstawał się z patelnią na której przyrządzał fasolę w towarzystwie boczku. Nie dziwnego, że ich potomkowie znajdują zawsze poczesne miejsce na puszkę z fasolą w swej kuchennej lodówce, zastępującej spiżarnię.

Paryski kongres kultury

Pod koniec marca gruchnęła wieść, że w czerwcu ma odbyć się w Paryżu kongres kultury polskiej. W emigracyjnych kołach pisarskich, naukowych i intelektualnych zapanało zrozumiałe poruszenie, które jak to zwykle bywa ogarnęło wnet koła polityczne, pilnie czuwające nad pulsem życia. W Londynie powstał komitet, którego zadaniem — o ile mi wiadomo — mało by ustalenie kto ma z „terenu” W. Brytanii na ów kongres pojechać oraz z jakiego „tytułu” względnie z czyjego „ramienia” na kongresie działać i przemawiać.

Na pytanie „za co ma jechać” już odpowiedziano gdzie indziej i to w sensie jak najbardziej pozytywnym. Kongres ma finansować Komitet Wolnej Europy. Należy szczerze przyklasnąć temu sposobowi wydania pieniędzy i uznać go za bardzo celowy i właściwy. Oczywiście pod warunkiem, że sam kongres będzie pomyślany również celowo i właściwie jak jego budżet.

Poruszenie, o którym pisałem powyżej, ogarnęło także redakcję pism polskich. Należało się zatem spodziewać, że opinia będzie dokładniejsza i na bieżąco informowana o każdym szczególe. Czytelnik będzie wiedział jak się toczy prace przygotowawcze. Będzie to tym ciekawsze, że czasu na nie jest bardzo mało.

Próżne złudzenia i nadzieje. Czytelnicy pism wiedzą, że się coś dzieje, lecz na pewno nie wiedzą co. Nie otrzymują ciekawych wiadomości, komentarzy i plotek.

Dowiedzieliśmy się za to, że kongres odbędzie się nie w czerwcu lecz we wrześniu.

Maj

Tymczasem nastal maj i to maj całą gębą. Zrobiło się ciepło, zielono i przyjemnie, tak jak w maju być powinno. Zmiana pogody uderzyła wszystkim do głowy, świat poweselał, troski, smartwienia i zapiekacie urazy ustąpiły uśmiechom i leniwie swobodnym myślom. Jak to zwykle w maju.

Efekt zmiany jest tym wyraźniejszy, że przyszła ona szybko, prawie z dnia na dzień. W Nowym Jorku był mróz i nagle jest gorąco, w Londynie było zimno i ponuro i nagle zapelnili się od wiosłarzy, parki i lasy podmiejskie pełne są piknikujących, których ilość jak zwykle idzie w miliony. Paryż, który tak bardzo jest piękny w kwietniu, okazał się również piękny w maju. Kwitnie wszystko, co na wiosnę kwitnąć powinno. Drzewa, krzewy i kwiaty. Bz. Jabłonie, migdały, uczenie prunusami zwane. Niezadługo zaczyna w Anglii kwitnąć róża i każda wioska w Kent lub w Surrey przypominać będzie cukierki, tak jak przypominała, gdy róża — czerwona i biała — były wioleczkami wojny, o czym pięknie pisze Churchill w swej ostatniej książce. Na włoskiej Rivierze, od San Remo po Vintimiglia i Hospitaletti zapach pol kwiatowych zaczyna się przedziwnie przepierać ze słonym zapachem Morza Śródziemnego.

Ciepło bez upału, słońce bez spiekoty, zmęczenie bez gorzoty, miłość bez zazdrości. Maj, miesiąc w którym najczarowniejszą wyglądają kobiety, gdyż towarzyszy im śmiech bez szyderstwa i zalotność bez wyuzdania.

Miesiąc w którym w Polsce spod umajonej figury Najświętszej Maryi Panny wiat wieczorny daleko niesie dźwięki pieśni majowego nabożeństwa.

J. P. H.

Jakotom pieczeń z foki smakuje...
HASKOBY paczka ZDROWIE
 BUDUJE.

RALEIGH
 Najlepszy angielski
R O W E R
 wysyła do Polski
HASKOBA
 2, Hogarth Road,
 London, S. W. 5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

POLSKIE MISTRZOSTWA KOSZYKÓWKI

Od redakcji: Poniżej zamieszczamy uwagi p. inż. Jerzego Gregolajtisa, jednego z najwybitniejszych przedwojennych polskich koszykarzy, wielokrotnego reprezentanta Polski w koszykówce, Olimpijczyka (1936 w Berlinie), b. członka KS. Polonii (Warszawa). Inż. Gregolajtis należy do członków założycieli londyńskiego AZS-u, gdzie prowadzi sekcję koszykówki.



Około 150 osób zebrało się w ogromnej sali w Hanwell (zachodni Londyn), aby oglądać finały III-ich Polskich Mistrzostw w koszykówce, organizowanych przez Związek Polskich Klubów Sportowych.

Wyniki półfinałów: AZS (Londyn) — Szkolny K.S. (Lilford 53:52 (26:18)). Gra chaotyczna. Uczniowie w bardzo dobrej kondycji fizycznej. Pogoń (Birmingham) — Lechia (Londyn) 40:28 (24:19). Zdecydowane zwycięstwo gości. W walce o 3-cie miejsce SKS (Lilford) wygrał pewnie z Lechią 50:39 (23:22), a w emocyjnym spotkaniu finałowym AZS pokonał Pogonia 45:44 (26:18) zdobywając mistrzostwo na rok 1956. Skład drużyny nowego mistrza: Bakala, Emlering, W. Giedroyc, Luniewski, Strzelecki (kpt), Szymanski i Węglarz. Dotychczas mistrzami koszykówki byli: 1954 r. — AZS (Londyn), 1955 — Pogoń (Birmingham).

Zawody prowadziła sędziowie z angielskiego związku, Rozdania nagród dokonał prezes Związku gen. K. Galibsz, wręczając AZS-owi (mistrz) puchar firmy „Eagle Transport” (której właściciel W. Giedroyc grał w barwach AZS-u), a SKS-owi (Lilford) plakietę „Księgarni Kom-batanckiej” B. Świdarskiego. Pogoń (wi-



W finale pucharowym rozegranym na olimpijskim stadionie Wembley dnia 5 maja Manchester City pokonał Birmingham City 3:1 (1:1). Na meczu była obecna królowa Elżbieta i księżniczka Filip. Najlepszymi graczami u zwycięzców byli Don Revie na środku ataku i znakomity bramkarz Trautmann (b. niemiecki jeńiec wojenny, który pozostał po wojnie w Anglii). Na 15 minut przed końcem meczu Trautmann został poważnie kontuzjowany w głowę. Z trudem grał do końca, Birmingham miał lekką przewagę w pierwszej połowie meczu. Gracze Manchesteru ustawiali się lepiej do piłki i znacznie dokładniej ją sobie podawali. Wyższość ich nie ulegała wątpliwości. Zwyciężyli lepsi.

Nowy rekord świata w rzucie kulą uzyskał Amerykanin O'Brien 18,62 m, poprawiając tym samym swój własny rekord. Nowy rekord świata w skoku w zwyz uzyskała 20-letnia angielska studentka medycyny z Belfast, Thelma Hopkins. Nowy rekord wynosi 174 cm.

W międzynarodowych wyścigach samochodowych (patronował „Daily Express” w Silverstone (Anglia) na trasie 180 mil zwyciężył Stirling Moss na wozie marki Vanwall. Jego nowy rekord trasy wynosi 100,47 mil godz. Najlepsze okrażenia uzyskał Mike Hawthorn na BRM 102:30 mil/godz., lecz na skutek defektu musiał się po 14 okrażeniu wycofać. Wycofał się również mistrz świata, Juan Fangio, po 21 okrażeniu. Był szereg wypadków. Widzów 100 tysięcy.

Wyniki I rundy o Puchar Davisa: Irlandia-Finlandia 4:1, Szwajcaria-Luksemburg 3:2, Czechosłowacja-Pakistan 5:0, Polska-Austria 3:2, Monaca-Hispania 2:3, Norwegia-Izrael 4:1, Jugosławia-Egipt 4:1, Turcja-Holandia 0:5. W drugiej rundzie spotykają się: Dania-Czechosłowacja, Polska-Włochy, Irlandia-Niemcy, Francja-Szwajcaria, Hiszpania-Belgia, Norwegia-Szwecja, Anglia-Jugosławia i Holandia-Chile. ★ **PIŁKA NOŻNA:** Brazylia-Turcja 1:0. ★ Zagłębie Saary-Szwajcaria 1:1 (0:1). ★ Real Madrid-AC Milano 1:2 (0:0). Mimo tej porażki wchodzi drużyna hiszpańska do finału o Puchar Europy. Pierwszy mecz wygrał Real Madrid 4:2. Ogólny stan punktów po 2 meczach 1:1, bramki 5:4. Lepszy stosunek bramek zadeklarował o wejściu do finału. Spotkanie finałowe odbędzie się 13 czerwca w Paryżu z FC Reims. ★ **Szkocja-Austria 2:2.** Jest to wielki sukces Jugosławian.

Wielki zjazd gwiazdysty członków i sympatyków Polskiego Klubu Motorowego w Anglii odbędzie się dnia 3 czerwca do Fawley Court. Będzie to pierwsza tego rodzaju polska impreza sportowa w Anglii.

Polska pokonała Anglię w międzypaństwowym spotkaniu bokserkim 16:4. Mecz odbył się w Warszawie na stadionie Gwardii. Wyniki: musza: Spinks (A) przegrał na punkty z mistrzem Europy i 4-krotnym mistrzem Polski Henkiem Kukierem. Publiczność protestowała przez długi czas przeciwko temu wynikowi. Sędziowie (Niemiec w ringu, na punkty Polak, Anglik i Czechosłowak) punktowali: 57:59, 60:57 i 60:56 a więc z nieznaczną przewagą dla Kukiera. Kukier miał przewagę jedynie w trzeciej rundzie a pod koniec rundy nadział się na prostą, która wstrząsnęła nim mocno.

centistrz) otrzymała puchar Koła SPK nr. 119 Grenadier z rąk p. Domańskiego — sekretarza Oddziału SPK. Mistrzostwa, które były przeglądem naszych 40 najlepszych koszykarzy, należały do najbardziej udanych z dotychczas przeprowadzonych.

A oto charakterystyka poszczególnych drużyn:

Lechia (Londyn) — jest konglomeratem zawodników rekrutujących się z drużyny AZS-u oraz z spośród wychowanków szkół polskich. Pomimo posiadania paru dobrych zawodników jak **Lubiński** czy **Tworogal**, Lechia gra chaotycznie — bez ustalonego systemu. Obrona dużo lepsza niż atak. Kondycyjnie najsłabsza drużyna mistrzostw. Lechia stanowi dobry materiał koszykarski i gdyby dostała się w ręce doświadczonych trenera — mogłaby stać się wartościowym zespołem.

Szkolny Klub Sportowy (Lilford) — to młoda, szybka, doskonale przygotowana kondycyjnie drużyna o dużym zacięciu sportowym. Gra szybkimi podaniami dysponuje niezłym, choć jeszcze mało stylowym strzałem. Założenia taktyczne ma proste, lecz skuteczne i stosuje je z dużą konsekwencją. Lepsza w ofensywie niż w obronie. Najlepsi gracze to dobry strzelec **Leszczynski** oraz ambitny i pracowity **Choptij**.

Pogoń (Birmingham) — większość drużyny stanowią wychowankowie Lilford, którzy od paru lat biorąc udział w rozgrywkach ligowych Birmingham, nabyli rutynę meczową i podciągnęli się technicznie. Mają jednak duże braki taktyczne. Skuteczni w obronie nie mają określonego systemu ofensywnego.

Spinks występował po raz pierwszy w barwach Anglii. **Kogucia:** Weller(A) przegrał z 19-letnim Jerzym Adamskim, studentem Politechniki. **Piórkowa:** Nicholls(A) pokonał Kazimierza Boczarzkiego, 22-letniego Krakowianina, odbywającego służbę wojskową. **Lechka:** Jones przegrał z 22-letnim Henrykiem Niedźwiedzikiem, mistrzem Polski, (zawodowy oficer). Na 163 walk Polak przegrał 18. **Lekko-półśrednia:** Stone pokonał 26-letniego Jana Pińskiego, który ma na swym koncie ponad 200 walk. **Półśrednia:** Collins(A) — robotnik dokowy, przegrał z mistrzem Europy Zbigniewem Pietrzykowskim. **Srednia:** Smith(A) przegrał do łodziniana Zbigniewa Piórkowskiego. **Półciężka:** Hack przegrał z Andrzejem Wojciechowskim. **Ciężka:** Rent(A) przegrał z Ryszardem Mańką. Radio warszawskie transmitowało całe spotkanie, które oglądało 10 tysięcy widzów. Spotkaniu towarzyszyło olbrzymie zainteresowanie. 1 50 tysięcy miejsc nie wystarczyło. Prasa angielska obawiała się bardzo tego spotkania, gdyż zdawała sobie sprawę z wielkiej przewagi technicznej Polaków. Zawodnicy angielscy mieli do dyspozycji 14 szylingów dziennie (10 złotych za jednego funta), które miały wartość dwóch szylingów. Wobec tego ambasada brytyjska oddała gościom londyńskim bezpłatnie swój klub („Pink Elephant”). W spotkaniu Gdańsk-Londyn walczyć będą po stronie polskiej: Lietke, Kasperczak, Brychlik, Milewski, Zieliński, Debisz, Krajewski, Dampc, Korolewicz i Kumorek.

ZUŁOWCY POLSCY W ANGLII

Start żuźłowców polskich w Anglii wywołał ogromne zainteresowanie wśród Polaków w tym Kraju. Były tłumy Polaków na spotkaniu z klubem „Bell Vue” w Manchester w dn. 5 maja, gdzie Polacy przegrali nieznacznie w stosunku 47:49, choć był moment gdzie prowadzili z różnicą przeszło 10 punktów; i było wiele tysięcy Polaków w poniedziałek dn. 7 maja na międzynarodowym spotkaniu Wimbledon-Polska na stadionie w Wimbledon. Wynik 54:41.

Muszę szczerze przyznać, że drużyna polska nieco zawiodła, zwłaszcza w pierwszej połowie. Na 16 biegów (w każdym biegu startowało 4 zawodników — po 2 z każdej reprezentacji) Polacy odnieśli tylko 4 zwycięstwa. W biegu 9-tym wygrał **Kapala**, w biegu 12-tym **Potukard**, w biegu 13-tym dwa pierwsze miejsca zajęli **Szwendrowski** (mistrz Polski) i **Kapala**, lecz tylko dlatego, że obaj Angliści wywrócili się. Piękne zwycięstwo odniósł **Szwendrowski** w ostatnim biegu, zdobywając efektywnie przewagę, którą utrzymał do końca.

Już w pierwszym biegu zwalił się **Teodorowicz** i więcej nie brał udziału. W 3-cim biegu miał niegroźny wypadek nawet sam **Szwendrowski**. Z zawodników polskich najlepszymi byli **Szwendrowski** (dwa pierwsze miejsca i dwa drugie) i **Kupczyński**. Dobrą klasę reprezentowali **Potukard**, **Kaiser** i **Kapala**. Niemniej przewaga zawodników angielskich była wyraźna. Znajomość toru, większa szybkość na prostej, branie zakrętów tuż przy bandzie, wspaniałe kładzenie naczynny na zakrętach, współdziałanie teamowe, nowy typ opon na tylnych kołach (wynalazek z ostatnich tygodni, nieznanu Polakom) — oto niewątpliwie plusy Anglików.

Na przegrana Polaków składały się: zupełna nieznajomość toru. Polacy przybyli z Manchester dopiero w dniu zawo-

Akeje ataku noszą znamiona przypadkowości i improwizacji. Pogoń to doskonały materiał fizyczny, który potrzebuje wytrawniejszego trenera niż obecny (Anglik) dla uporządkowania zagadnień taktycznych i unowocześnienia techniki (zwiększenie repertuaru i jakości podań, uwspółcześnienie strzału jednorącz w szczególności). Z wyjątkiem rzutów wolnych (na 36 rzutów wykorzystala zaledwie 10) strzałowo Pogoń reprezentowała się nieźle. Na czoło drużyny wybija się dobry strzelec **E. Reda**, **Minkiewicz** i **Smolicz**.

AZS (Londyn) — jest jedną drużyną nie mającą w swym składzie Lilfordczyków. Był on najbardziej chemiczną drużyną mistrzostw. Po b. miszernej grze w półfinale AZS rozegrał doskonale większość swego spotkania finałowego z Pogonią. Obok pięknych zagran, jak za najlepszych czasów, AZS potrafił w ciągu kilku minut finałowego meczu utracić wielką przewagę punktową tak mozolnie uciulaną w ciągu całego spotkania. Tym niemniej AZS był najlepszą drużyną mistrzostw i oba jedno-punktowe zwycięstwa nie odzwierciedlają jego istotnej przewagi tak technicznej jak i taktycznej. Kondycją fizyczną AZS nie zadziwił, stylowo był najlepszy, choć celność i szybkość jego podań była słabsza niż ubiegłego roku. Na czoło drużyny wybija się najlepszy technik mistrzostw **Bakala**, którego pracowitość (grał bez zmian) nawet przy braku jego zwykle b. dobrej formy strzałowej, miała wielki wpływ na utrzymanie ładu w drużynie. Ambitny i szybki **Strzelecki** (kpt) demonstrował piękne wypady i stylowe strzały. Pozostali zawodnicy równie rzetelnie przyczynili się do odebrania utraconego w zeszłym roku tytułu mistrzowskiego.

Jerzy Gregolajtis

Gdy rozmawiałem z zawodnikami przed startem stale podkreślali swoje zmartwienie z powodu nieznajomości toru. W dodatku tor był krótszy (343 jardów) o blisko 100 m w porównaniu z polskimi torami żuźłowymi. Poza tym nawierzchnia była twardsza i plytsza, podczas gdy polskie mają bardziej charakter żuźlowy, przyczyn nawierzchnia żuźlowa jest grubsza. W rezultacie miast na zakrętach maszynę „ślizgać” po powierzchni Polacy wrzynałi się głęboko w nawierzchnię, co oczywiście znacznie wpłynęło na zmniejszenie szybkości. Wreszcie team wimbledoński stanowi wysokiej klasy drużynę z którą z pewnością nie łatwo wygrać. W rezultacie znamni się Polacy łopali i przyzwyczaili do tych warunków stracili niepotrzebnie masę punktów. Przy 8-ym biegu Angliści prowadzili 34:14. I wreszcie zakręty były brane przez Polaków zbyt szerokim łukiem — niemal na zewnętrznej bandzie, podczas gdy Angliści trzymali się doskonale bandy wewnętrznej. Imponowała brawura Polaków na zakrętach, które brali z wielką szybkością. Niestety, wyjście z zakrętu było za wolne, co zreszcie wykorzystywali Angliści. Po meczu przejechałi Polacy na ciągniku honorową rundę witani entuzjastycznie przez publiczność.

„Dziękujemy Wam Polacy” — pisali gospodarze angielscy na programach. „Dziękujemy Wam rodacy” — powiadamy ze swej strony — za sportową postawę, za piękną walkę, za godne bronienie barw polskich. Opuściliśmy stadion wimbledoński z uczuciem zadowolenia, że oto i w tej dziedzinie mamy doskonałych i utalentowanych zawodników, którzy mierzyć mogą swe siły z nadzieją na odniesienie zwycięstwa nad mistrzami sportu żuźlowego, jakimi są niewątpliwie Angliści.

Trzeci i ostatni start odbędzie się 12 maja w Birminghamu.

Skład drużyny polskiej: **E. Kupczyński**, **T. Teodorowicz**, **M. Potukard**, **F. Kapala**, **M. Kaiser**, **W. Szwendrowski**, i **J. Suchecki**.

POLSKIE ZAWODY SPORTOWE W ARGENTYNIE

Pod protektoratem Związku Polaków odbyły się w Argentynie polskie zawody sportowe z udziałem niektórych organizacji. Dla zwycięzców zostały ustanowione nagrody w postaci Pucharu Przechodniego i indywidualnych medali srebrnych.

Zawody zostały zorganizowane w ramach kampanii, mającej przeciwdziałać procesowi wynaradawiania się młodzieży i wciągania jej do polskich organizacji. Odbyły się rozrywki o mistrzostwo ping-pong, piłki nożnej, siatkówki oraz strzelania z wiatrówek względnie karabinów Mauser. Kolonia darzyła wielką sympatią te imprezy i stawiła się liczną na rozrywki. Pierwsza ta w historii kolonii inicjatywa dała pomyślne rezultaty. Należy się spodziewać, że przyszłe zawody w 1957 r. cieszyć się będą jeszcze większym powodzeniem.

(Od redakcji: podając powyższy komunikat naszego korespondenta z Argentyny prosimy tą drogą o szczegółowe informacje, nazwy organizacji biorących udział i nazwiska zwycięzców.)

Zygmunt Kaczmarek

DO POLSKI

PLASTYKI — NYLONY 60 Gauge — MATERIAŁY (wszystkie z napisem „All Wool — Made in England”) — PELERYNY z plastyku — ZEGARKI szwajc. — także PIEPRZ — KAWA — HERBATA i inne produkty kolonialne z własnej hurtowni. PACZKI do ROSJI i Polskich Ziemi Okupowanych, oraz do Litwy, Łotwy, Estonii

NAJTANIEJ I NAJLEPIEJ

wyśle

FREGATA (MERCHANTS) LTD.

7, Cromwell Road, London S.W.7. Tel.: KNI 1091
 (obok Exhibition Rd. i South Kensington Und. Station)

Ządajcie nowych katalogów! Zapraszamy do obejrzenia naszych towarów.

Blura czynne od 9.30 do 6.00; w soboty do 1.00

KRONIKA WOJSKOWA

WIELKA BRYTANIA. Wprowadzona ostatnio podwyżka żołdu zwiększyła znacznie ilość ochotniczych zgłoszeń do służby zawodowej...

Najlepszy z trzech typów brytyjskich bombowców czterosiłnikowych, „Victor”, który najwcześniej za rok zacznie wchodzić na uzbrojenie...

Dwa nowe myśliwce morskie, dzienny myśliwiec bombowy „Supermarine N. 113” i nocny interceptor „de Havilland 110”, odbyły udane próby startowania i lądowania na lotniskowcu „Arc Royal”...

WŁOCHY. Senat odrzucił wniosek komunistyczny o skrócenie służby wojskowej z 18 do 12 miesięcy.

BELGIA. Unowocześnienie lotnictwa belgijskiego robi w bieżącym roku znaczne postępy. Otrzymało one już 66 amerykańskich myśliwców bombowych typu F-84 F i ma otrzymać do końca roku 90 dalszych oraz dwie eskadry brytyjskich myśliwców...

DANIA. Lotnictwo duńskie ma niebawem otrzymać 30 zmodyfikowanych myśliwców „Hawker-Hunter”, zakupionych w W. Brytanii.

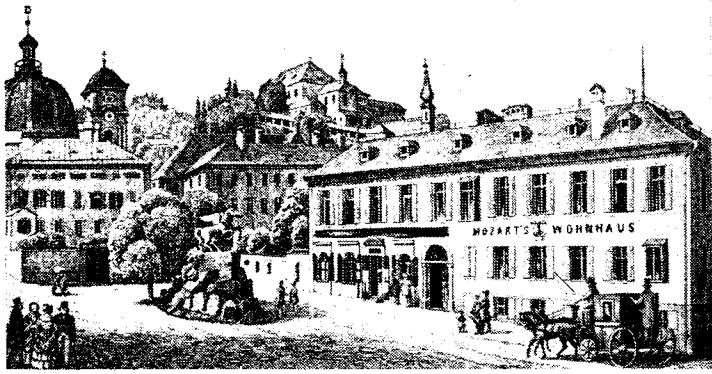
NIEMCY ZACHODNIE. Plan rozbudowy lotnictwa wojskowego przewiduje zwiększenie jego stanów w ciągu roku do 26.000 a do 1.1.1956 roku do 100.000 (razem z personelem cywilnym)...

W Monachium odbyła się pod koniec kwietnia konferencja 300 specjalistów z 13 państw „atlantyckich”, poświęcona sprawom rakiet i pocisków kierowanych.

Niemiecki Instytut Historyczny w Stuttgarcie wyjaśnił ostatecznie, że bański Fryburg został 10 maja 1940 roku zbombardowany przez pomyłkę przez bombowce niemieckie...

ROMAN FAJANS

W WIEDNIU POD ZNAKIEM MOZARTA



SALZBURG: DOM W KTÓRYM MIESZKAŁ MOZART

W OWO dwóchsetlecie narodzin Mozarta, cała Austria, lecz w szczególności Wiedeń i Salzburg, żyją pod znakiem tego największego geniusza muzycznego...

Wiedeń zapowiada szereg wspaniałych mozartowskich imprez muzycznych, których punktem kulminacyjnym będzie „festiwal wiedeński”.

Muzykologdy nie zasypiają również gruszek w popiele. Z okazji dwóchsetletniej rocznicy Mozarta, ogłosili oni nader liczne nierządno monumentalne dzieła o salzburskim mistrzu...

JAKO POMOC

lub prezent zawsze pożądane.

- NYLONY — Morley, 2 pary ... 20/-
CREPE NYLONS — 2 pary ... 28/-
POŃCZOCHY wełn. — 2 pary ... 27/6
SKARPEKI nyl. (crepe) 2 p. ... 25/-

PEŁEN KATALOG
oraz NOWY CENNIK LEKARSTW
(400 pozycji) bezpłatnie

HASKOBA Ltd.

2, Hogarth Road, London, S.W.5
(Earla Court). Tel. FRE 7888

TEATR DZIECI I MŁODZIEŻY

„Cztery inscenizacje utworów Mickiewicza” (bajki, fragment „Pana Tadeusza”) opracowała R. Kowalewska.

WSZELKIE LEKI I MATERIAŁY DENTYSTYCZNE

wysła do Polski,
innych krajów i poza linię
Curzona

APTEKA LTD.

THE BROMPTON PHARMACY
68, Fulham Rd., South Kensington,
London, S.W.3. Tel.: KEN 7410.

Wszystkie zlecenia wykonujemy natychmiast. Cenę Ekspresowe. Apteka czynna do 8-mej wiecezorem codziennie. W czwartki do 1-szej.

OKAZJA!

DOM WYSYŁKOWY

WHITE EAGLE TRADING COMPANY

320 Regent St., London W. 1. Morley House

ZAPEWNIAM NAJTAŃSZĄ I NAJLEPSZĄ OBSŁUGĘ KAŻDEGO ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ

LEKARSTW, ŻYWNOCI, MATERIAŁÓW

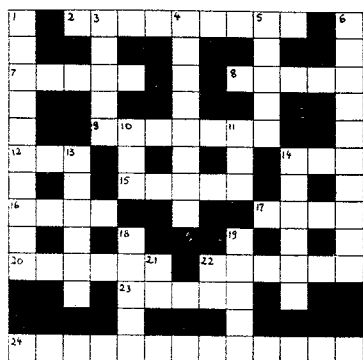
tego mieszkania, trzy pokoje, miasto Wiedeń przekształciło w małe mozartowskie muzeum, Muzeum obejmuje m.in. obszerny pokój, w którym Mozart pracował i gdzie napisał nieśmiertelne „Wesele Figara”.

Owo mieszkanie na Domgasse jest jednym z 23 czy 24, które Mozart zamieszkiwał podczas lat spędzonych w Wiedniu. Żył po wielkopańsku i prawie zawsze zajmował całe piętro.

Jak Mozart żył w owym mieszkaniu na Domgasse, w Wiedniu? Na pytanie to odpowiada szczegółowo inny list, obecnie opublikowany.

Pewnego popołudnia wybrałem się w Wiedniu na Domgasse Nr. 5, tuż obok katedry św. Stefana, do jedynego, istniejącego jeszcze dzisiaj wiedeńskiego mieszkania mistrza.

KRZYŻÓWKA Nr 176/56



Znaczenie wyrazów.

Poziome: 2) skurecz, stan napędzający; 7) kraj w Azji; 8) w obcym języku oznacza świat; 9) część staromodnego stroju męskiego; 12) i 14) marka pióra; 15) sąd; 16) kolor; 17) paliwo; 20) arcykapłan żydowski z I. wieku; 22) część garderoby męskiej; 23) platforma; 24) powieściopisarz polski.

Pionowe: 1) stolica; 3) uczucie; 4) średniowieczny kronikarz polski; 5) mniej niż ciemność; 6) rodzaj przedstawienia teatralnego; 10) część nogi; 11) imię żeńskie; 13) legendarny bohater za Karola Wielkiego; 14) orkiestra; 18) przedstawiciel Kościoła w Paryżu (wspak); 19) waga; 21) i 22) skrót polskiego związku.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 172/56

Poziome: 2) Kafarnaum, 7) Neron, 8) Cyryl, 9) spirala, 12) i 14) France, 15) leżak, 16) kram, 17) opus, 20) teista, 22) opifki, 23) zmoza, 24) Tadeusz Rejtan.

Pionowe: 1) pontyfikat, 3) aloes, 4) rozdroże, 5) utyka, 6) Malczewski, 10) Pol, 11) lak, 13) Agapit, 14) napoly, 18) uczta, 19) opale, 21) i 22) Amor.

W następnym numerze wyniki Krzyżówki Konkursowej Nr 171/56 oraz NOWA

KRZYŻÓWKA KONKURSOWA Z LICZNYMI NAGRODAMI

LEKARSTWA

D O P O L S K I
WYSYŁAMY NATYCHMIAST PO OTRZYMANIU ZAMÓWIENIA



- Streptomycyna 10 gr. ... 15/6
Streptomycyna 20 gr. ... 29/6
Streptomycyna 30 gr. ... 43/6
Penicylina ol. 5 x 10 cc. 15 mil. j. ... 28/-
Penicylina ol. 10 x 10 cc. 30 mil. j. ... 50/-
Serpasil 100 tabl. à 0,1 mg. ... 7/-
Serpasil 100 tabl. à 0,25 mg. ... 15/-

I WSZELKIE INNE LEKARSTWA

OPRÓCZ LEKARSTW

TAZAB WYSYŁA WSZYSTKO
co potrzebne jest w Kraju i za Linią Curzona
NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSYŁKOWY

22. ROLAND GARDENS * LONDON * S.W.7

KONGRES WOLNEJ KULTURY POLSKIEJ

ODBEDZIE SIĘ WE WRZEŚNIU W PARYŻU

W dniach od 7 do 10 września br. obradować będzie w Paryżu Kongres Wolnej Kultury Polskiej. W Kongresie, który obejmie wszystkie działy twórczości naukowej, pisarskiej i artystycznej, wezmą udział przebywający na uchodźstwie przedstawiciele polskiej nauki, literatury, sztuki i prasy.

Kongres zwołuje Komitet Wykonawczy, wyłoniony przez polskie zrzeszenia i instytucje kulturalne w wolnym świecie.

Kongres Wolnej Kultury Polskiej da wyraz nierozdzielnej więzi z krajem emigracji z Polską, jej kulturą, tradycją i jej walką z systemem totalitarnym.

Prace Kongresu będą poświęcone omówieniu obowiązków emigracji wobec Kraju w dziedzinie kulturalnej, przeglądowi 10-letnich osiągnięć kulturalnych uchodźstwa oraz dyskusji nad metodami stałej opieki nad kulturą polską w wolnym świecie.

W połowie czerwca odbędzie się w Paryżu spotkanie przedstawicieli Ko-

mitetu Wykonawczego z Nowego Jorku, Londynu i Paryża, celem omówienia przygotowań organizacyjnych i programowych.

Po zakończeniu dyskusji wstępnych ogłoszony zostanie szczegółowy program prac Kongresu.

Siedzibą główną Komitetu Organizacyjnego jest Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku, 145 East 53-rd Street, New York 22. N.Y. Adres Komitetu w Paryżu jest: 6, Quai d'Orleans, Paris IV-eme (Biblioteka Polska), w Londynie — 20 Princes Gate, London, S.W. 7 (Instytut im. Gen. W. Sikorskiego). Pod powyższe adresy kierować należy wszelkie zapytania dotyczące Kongresu Wolnej Kultury Polskiej.

Za Komitet Organizacyjny:

Prof. Oskar Halecki prezes, Kazimierz Wierzyński wiceprezes, Bolesław Wierzbicki wiceprezes, Stanisław Strzetelski sekretarz generalny.

WYJAŚNIENIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO

W LONDYNIE

Komitet Organizacyjny w Londynie Światowego Kongresu Wolnej Kultury Polskiej nadesłał nam następujący komunikat:

„W związku z nieścisłymi informacjami, jakie ukazały się na łamach jednego z pism, wyjaśniamy, że: 1) Światowy Kongres Wolnej Kultury Polskiej nie został odwołany, lecz wyznaczony na termin późniejszy od pierwotnie planowanego, mianowicie na dni od 7—10 września 1956; 2) Dr Tymon Terlecki zrezygnował ze stanowiska prezesa Komitetu Organizacyjnego w Londynie i opuścił obrady Komitetu wraz z delegatami Związku Pisarzy w dniu 14 ub. miesiąca, po przyjęciu przez Komitet Organizacyjny wniosku o skreślenie, spośród 16 zgłoszonych przez Związek Pisarzy, referatu p. J. Mieroszewskiego p. t. „Postawa ideowo-polityczna pisarza na emigracji”. Bezpośrednio po tym Komitet wybrał jednomyślnie swoim prezesem prof. Adama Żółtowskiego.

Pozostawiamy bez odpowiedzi komentarze na temat planowanego Kongresu Kultury Polskiej, którego odbycie w myśl przyjętych zasad, ogłoszonych w załączonym piśmie, uważamy za potrzebne i celowe. Zaznaczamy jedynie, że Komitet Organizacyjny w Londynie przystąpił do współpracy nad organizacją Kongresu z przeświadczeniem, że będzie się ona odbywała w atmosferze zupełnej swobody i bez jakichkolwiek nacisków.“

Za Komitet:

- (—) Prof. A. Żółtowski Prezes
- (—) Prof. Z. Stahl Sekretarz

W załączeniu Komitet Organizacyjny w Londynie nadesłał nam opracowane w Nowym Jorku zasady i wytyczne Kongresu Wolnej Kultury Polskiej. Do sprawy tej powrócimy.

GEN. ANDERS W STANACH ZJEDNOCZONYCH

(Dokończenie ze str. 1)

Ligi Morskiej oraz spotkał się z byłymi żołnierzami 2. Korpusu. Tegóż dnia wieczorem General przemawiał w ramach programu telewizyjnego znanego współpracownikowi dziennika „Sun-Times”, Iry Kucpincet, który nadaje swoje programy codziennie ze stacji WBBM — TV.

We wtorek 8 maja General złożył wizytę w centralach organizacji polonijnych i był przyjęty przez biskupa Bernarda Sheila. Następnie Generał podejmował Okręg I Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, którzy walczyli o wolność Polski w I wojnie światowej i posiadają w Chicago Dom Weteranów.

W dniu 9 maja gen. Anders przybył do Milwaukee, Wisconsin. W dniu 10 maja odwiedził South Bend, Indiana, stamtąd zaś odleciał do Detroit, Michigan, gdzie w dniu 13 bm. weźmie udział w manifestacji 3-cio Majowej. W Detroit zabawi gen. Anders do 14 bm. włącznie.

W dniach 18—20 maja przewidziany jest pobyt gen. Andersa w Buffalo. W okresie 21 i 22 maja gen. Anders przebywać będzie w Kanadzie, gdzie odwiedzi gen. Sosnkowskiego. W dniu 26 maja przybędzie raz jeszcze do Nowego Jorku, poczem okres od 29 maja do 2 czerwca spędzi w Filadelfii, a od 2 do 3 czerwca — w Bostonie. Wizytę gen. Andersa w St. Zjednoczonych zakończy wielka manifestacja w Nowym Jorku w dniu 10 czerwca br.

Józef Białasiewicz

Niektórzy korespondenci prasy londyńskiej podali w zniekształconej formie treść wypowiedzi gen. W. Andersa na uroczystościach 3-majowych w Chicago.

Według miarodajnych informacji, uzyskanych przez nas bezpośrednio drogą telefoniczną, gen. Anders w swym przemówieniu na wielkim zebraniu publicznym w Chicago nie wspominał o nastrojach, panujących wśród żołnierzy polskich w Kraju.

Na konferencji prasowej w toku uroczystości chicagowskich General potwierdził jedynie pogląd, któremu niejednokrotnie dawał wyraz, że wskreszenie Armii Polskiej na Zachodzie mogłoby w sprzyjających warunkach stać się dla Kraju widomym znakiem, zapowiadającym odzyskanie niepodległości. (EZN)

KRAJOWY ZJAZD ŻYDÓW

W dniu 16 kwietnia br. zakończył się w Warszawie w Pałacu Kultury i Sztuki III Krajowy Zjazd Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Zjazd poświęcony był omówieniu 3-letniego dorobku Towarzystwa, wytyczeniu zadań na przyszłość oraz wyborów nowych władz. W obradach uczestniczyli również delegaci Federacji Żydów Polskich ze Stanów Zjednoczonych oraz delegacja Żydów z Kanady. Z ramienia komitetu centralnego Partii Komunistycznej brał udział w obradach Towarzystwa wiceminister Kultury i Sztuki — Łucjan Motyka. (IC)

TRZECI MAJ W ROKU MARYJNYM W LONDYNIE

Obchód Święta Narodowego 3 Maja przypadający w 165 rocznicę uchwalenia konstytucji majowej organizowany był w tym roku w Londynie przez komitet 300-lecia Ślubów Króla Jana Kazimierza oraz Polskiej Macierzy Szkolnej. Złożyły się nań dwa uroczyste koncerty-przedstawienia: jeden popołudniowy dla dzieci i młodzieży i drugi wieczorem dla starszego społeczeństwa.

W odróżnieniu od dotychczasowych obchodów tego rodzaju tym razem położono szczególny akcent na udział młodzieży i na charakter religijny tekstów czy pieśni ze względu na to, że równocześnie nastąpiło rozpoczęcie Roku Maryjnego, ogłoszonego przez polski episkopat. Rok ten trwać będzie do 3 maja 1957 r.

Na przedstawieniu wieczornym p. T. Drwęski przywitał przybyłych przedstawicieli polskich kół politycznych i społecznych oraz duchowieństwa. Obecny był amb. E. Raczynski, jako członek Rady Trzech, wicemarszałek B. Podolski, ks. inf. B. Michalski i ks. prał. W. Stanisławski i inni.

W imieniu komitetu p. Jundził-Ballinski mówił o znaczeniu Ślubów Kazimierzskich połączonych z uznaniem N.M.B. Królowi Polski, i Roku Maryjnego.

W części koncertowej wystąpił bas Opery Covent Garden Marian Nowakowski, który przy akompaniamencie pani Z. Gryniewicz-Coughlan wykonał kilka pieśni religijnych a wirtuoz skrzypcowy p. Wacław Niemczyk przy akompaniamencie pani Jean Morrell odegrał kilka utworów o podniosłym nastroju. Publiczność zgłodziła obu artystom owacyjne przyjęcie. Nadto w części tej wziął udział chór mieszany im. Chopina, pod dyr. Z. Gedla, który poprowadził też chór szkoły oo. Marianów w Fawley Court, oraz uczniowie szkoły PMS na Devonii. Mocnym akcentem na zakończenie wieczoru był żywy obraz pt. „Śluby Króla Jana Kazimierza” według obrazu Jana Matejki i do słów S. Wyspiańskiego, w oprawie dekoracyjnej art. mal. E. Konekła i w reżyserii art. dram. S. Laskowskiego oraz w wykonaniu zespołu dramatycznego „Devonia”.

Na przedstawieniu popołudniowym po występami młodzieży (recytacje, śpiewy i tańce narodowe) i słowem wstępnym i komentarzami p. E. L. Holdanowicza, zespół szkoły „Devonia” wykonał też drugi żywy obraz pt. „Z Albumu Dziadunia”. Na sali było ok. 400 dzieci z rodzicami i młodzieży, której rozdano formularze do konkursu na opis wrażeń z tej akademii. Jako nagrody przewidziano książki polskie.

Oba wieczory zakończyły się odśpiewaniem hymnu „My chcemy Bogar”, a podczas koncertów odbywała się zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja. (n)

Obchód Święta Narodowego 3 Maja przypadający w 165 rocznicę uchwalenia konstytucji majowej organizowany był w tym roku w Londynie przez komitet 300-lecia Ślubów Króla Jana Kazimierza oraz Polskiej Macierzy Szkolnej. Złożyły się nań dwa uroczyste koncerty-przedstawienia: jeden popołudniowy dla dzieci i młodzieży i drugi wieczorem dla starszego społeczeństwa.

W odróżnieniu od dotychczasowych obchodów tego rodzaju tym razem położono szczególny akcent na udział młodzieży i na charakter religijny tekstów czy pieśni ze względu na to, że równocześnie nastąpiło rozpoczęcie Roku Maryjnego, ogłoszonego przez polski episkopat. Rok ten trwać będzie do 3 maja 1957 r.

Na przedstawieniu wieczornym p. T. Drwęski przywitał przybyłych przedstawicieli polskich kół politycznych i społecznych oraz duchowieństwa. Obecny był amb. E. Raczynski, jako członek Rady Trzech, wicemarszałek B. Podolski, ks. inf. B. Michalski i ks. prał. W. Stanisławski i inni.

W części koncertowej wystąpił bas Opery Covent Garden Marian Nowakowski, który przy akompaniamencie pani Z. Gryniewicz-Coughlan wykonał kilka pieśni religijnych a wirtuoz skrzypcowy p. Wacław Niemczyk przy akompaniamencie pani Jean Morrell odegrał kilka utworów o podniosłym nastroju. Publiczność zgłodziła obu artystom owacyjne przyjęcie. Nadto w części tej wziął udział chór mieszany im. Chopina, pod dyr. Z. Gedla, który poprowadził też chór szkoły oo. Marianów w Fawley Court, oraz uczniowie szkoły PMS na Devonii. Mocnym akcentem na zakończenie wieczoru był żywy obraz pt. „Śluby Króla Jana Kazimierza” według obrazu Jana Matejki i do słów S. Wyspiańskiego, w oprawie dekoracyjnej art. mal. E. Konekła i w reżyserii art. dram. S. Laskowskiego oraz w wykonaniu zespołu dramatycznego „Devonia”.

Oba wieczory zakończyły się odśpiewaniem hymnu „My chcemy Bogar”, a podczas koncertów odbywała się zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja. (n)

PODNIESIONO CENY GAZET I CZASOPISM W KRAJU

W okresie omawiania poszczególnych pozycji budżetowych w rozmaitych komisjach sejmowych rozpatrywano także projekt budżetu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Stwierdzono przy tym, że „Prasa” posiada stały deficyt, który wynika „z niskiej ceny gazet i periodyków, skalkulowanych najczęściej poniżej kosztów produkcji”. W związku z tym komisja uchwaliła podnieść ceny dzienników o 10 groszy (t. zn. do 30 groszy za egzemplarz), a tygodników o 50 do 60 groszy. Dotychczasowa cena tygodników wahała się od 80 groszy do 2 złotych.

Pozatym komisja zwróciła się do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o zwiększenie przydziału papieru, a do ministerstwa Finansów o podniesienie przydziału dewiz na czasopisma zagraniczne i zagranicznych korespondentów pism krajowych.

Omawiając działalność „Prasy”, członkowie komisji wykazywali, iż nasza prasa, mimo poprawy w ostatnim czasie, nie informuje dostatecznie czytelników o życiu w kraju i zagranicą, w niedostatecznym stopniu zajmując się życiem wsi i nie odgrywa przypadającej jej roli w rozwoju naszego życia kulturalnego”. (IC)

Z OSTATNIEJ CHWILI

Piłka nożna Anglia-Brazylia 4:2 (2:0). Anglia nie wykorzystała dwóch karnych. Widzów 100 tysięcy.

KRONIKA TYGODNIA

2 maja
Amerykański minister obrony Wilson stwierdził, że sowiecka produkcja ciężkich bombowców odrzutowych przekroczyła produkcję amerykańską.

Syria przyłączyła się do układu w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Pierwszy ambasador sowiecki w Sudanie Teplow złożył listy uwierzytelniające.

Nowy Prymas prawosławny Grecji zatakował politykę brytyjską w sprawie Cypru.

3 maja
Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa.

„Times” doniósł, że przed dwoma miesiącami doszło we wschodnim Tybecie do buntu przeciw okupującym kraj komunistom chińskim.

Wystawa w Colombo, którą miała otworzyć w przyszłym roku brytyjska królowa-matka została odroczone.

„Prawda” moskiewska nazwała znowu zachowanie się Labour Party w czasie pobytu w Londynie Bułganina i Chruszczowa „provokacją”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano omawiał w Paryżu z członkami rządu francuskiego sprawę Saary.

W Warszawie doniesiono o wypuszczeniu z więzienia na zasadzie amnestii 5 tysięcy kobiet.

4 maja
W Paryżu rozpoczęła się konferencja Rady Przymierza Atlantycznego.

Prezydent Eisenhower oznajmił, że nie widzi większej gotowości Rosji sow. do przyjęcia inspekcji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Prasa londyńska poruszyła sprawę tajemniczego zaginięcia, czy śmierci słynnego murka brytyjskiego Lionela Crabba, który znikł bez śladu w czasie pobytu w Portsmouth sowieckiego krążownika „Ordonikidze”, na którym Bułganin i Chruszczow przybyli do Anglii.

Urządowy biuletyn Najwyższego Sowietu ogłasza dekret o zmianie „specjalnej procedury” przy odbieraniu zeznań w wypadkach sabotażu i zdrady.

Brytyjskie Foreign Office energicznie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby W.

5 maja
Amerykański minister obrony Wilson stwierdził, że sowiecka produkcja ciężkich bombowców odrzutowych przekroczyła produkcję amerykańską.

Syria przyłączyła się do układu w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Pierwszy ambasador sowiecki w Sudanie Teplow złożył listy uwierzytelniające.

Nowy Prymas prawosławny Grecji zatakował politykę brytyjską w sprawie Cypru.

3 maja
Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa.

„Times” doniósł, że przed dwoma miesiącami doszło we wschodnim Tybecie do buntu przeciw okupującym kraj komunistom chińskim.

Wystawa w Colombo, którą miała otworzyć w przyszłym roku brytyjska królowa-matka została odroczone.

„Prawda” moskiewska nazwała znowu zachowanie się Labour Party w czasie pobytu w Londynie Bułganina i Chruszczowa „provokacją”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano omawiał w Paryżu z członkami rządu francuskiego sprawę Saary.

W Warszawie doniesiono o wypuszczeniu z więzienia na zasadzie amnestii 5 tysięcy kobiet.

4 maja
W Paryżu rozpoczęła się konferencja Rady Przymierza Atlantycznego.

Prezydent Eisenhower oznajmił, że nie widzi większej gotowości Rosji sow. do przyjęcia inspekcji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Prasa londyńska poruszyła sprawę tajemniczego zaginięcia, czy śmierci słynnego murka brytyjskiego Lionela Crabba, który znikł bez śladu w czasie pobytu w Portsmouth sowieckiego krążownika „Ordonikidze”, na którym Bułganin i Chruszczow przybyli do Anglii.

Urządowy biuletyn Najwyższego Sowietu ogłasza dekret o zmianie „specjalnej procedury” przy odbieraniu zeznań w wypadkach sabotażu i zdrady.

Brytyjskie Foreign Office energicznie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby W.

5 maja
Amerykański minister obrony Wilson stwierdził, że sowiecka produkcja ciężkich bombowców odrzutowych przekroczyła produkcję amerykańską.

Syria przyłączyła się do układu w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Pierwszy ambasador sowiecki w Sudanie Teplow złożył listy uwierzytelniające.

Nowy Prymas prawosławny Grecji zatakował politykę brytyjską w sprawie Cypru.

3 maja
Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa.

„Times” doniósł, że przed dwoma miesiącami doszło we wschodnim Tybecie do buntu przeciw okupującym kraj komunistom chińskim.

Wystawa w Colombo, którą miała otworzyć w przyszłym roku brytyjska królowa-matka została odroczone.

„Prawda” moskiewska nazwała znowu zachowanie się Labour Party w czasie pobytu w Londynie Bułganina i Chruszczowa „provokacją”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano omawiał w Paryżu z członkami rządu francuskiego sprawę Saary.

W Warszawie doniesiono o wypuszczeniu z więzienia na zasadzie amnestii 5 tysięcy kobiet.

4 maja
W Paryżu rozpoczęła się konferencja Rady Przymierza Atlantycznego.

Prezydent Eisenhower oznajmił, że nie widzi większej gotowości Rosji sow. do przyjęcia inspekcji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Prasa londyńska poruszyła sprawę tajemniczego zaginięcia, czy śmierci słynnego murka brytyjskiego Lionela Crabba, który znikł bez śladu w czasie pobytu w Portsmouth sowieckiego krążownika „Ordonikidze”, na którym Bułganin i Chruszczow przybyli do Anglii.

Urządowy biuletyn Najwyższego Sowietu ogłasza dekret o zmianie „specjalnej procedury” przy odbieraniu zeznań w wypadkach sabotażu i zdrady.

Brytyjskie Foreign Office energicznie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby W.

6 maja
Amerykański minister obrony Wilson stwierdził, że sowiecka produkcja ciężkich bombowców odrzutowych przekroczyła produkcję amerykańską.

Syria przyłączyła się do układu w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Pierwszy ambasador sowiecki w Sudanie Teplow złożył listy uwierzytelniające.

Nowy Prymas prawosławny Grecji zatakował politykę brytyjską w sprawie Cypru.

3 maja
Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa.

„Times” doniósł, że przed dwoma miesiącami doszło we wschodnim Tybecie do buntu przeciw okupującym kraj komunistom chińskim.

Wystawa w Colombo, którą miała otworzyć w przyszłym roku brytyjska królowa-matka została odroczone.

„Prawda” moskiewska nazwała znowu zachowanie się Labour Party w czasie pobytu w Londynie Bułganina i Chruszczowa „provokacją”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano omawiał w Paryżu z członkami rządu francuskiego sprawę Saary.

W Warszawie doniesiono o wypuszczeniu z więzienia na zasadzie amnestii 5 tysięcy kobiet.

4 maja
W Paryżu rozpoczęła się konferencja Rady Przymierza Atlantycznego.

Prezydent Eisenhower oznajmił, że nie widzi większej gotowości Rosji sow. do przyjęcia inspekcji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Prasa londyńska poruszyła sprawę tajemniczego zaginięcia, czy śmierci słynnego murka brytyjskiego Lionela Crabba, który znikł bez śladu w czasie pobytu w Portsmouth sowieckiego krążownika „Ordonikidze”, na którym Bułganin i Chruszczow przybyli do Anglii.

Urządowy biuletyn Najwyższego Sowietu ogłasza dekret o zmianie „specjalnej procedury” przy odbieraniu zeznań w wypadkach sabotażu i zdrady.

Brytyjskie Foreign Office energicznie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby W.

7 maja
Amerykański minister obrony Wilson stwierdził, że sowiecka produkcja ciężkich bombowców odrzutowych przekroczyła produkcję amerykańską.

Syria przyłączyła się do układu w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Pierwszy ambasador sowiecki w Sudanie Teplow złożył listy uwierzytelniające.

Nowy Prymas prawosławny Grecji zatakował politykę brytyjską w sprawie Cypru.

3 maja
Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa.

„Times” doniósł, że przed dwoma miesiącami doszło we wschodnim Tybecie do buntu przeciw okupującym kraj komunistom chińskim.

Wystawa w Colombo, którą miała otworzyć w przyszłym roku brytyjska królowa-matka została odroczone.

„Prawda” moskiewska nazwała znowu zachowanie się Labour Party w czasie pobytu w Londynie Bułganina i Chruszczowa „provokacją”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano omawiał w Paryżu z członkami rządu francuskiego sprawę Saary.

W Warszawie doniesiono o wypuszczeniu z więzienia na zasadzie amnestii 5 tysięcy kobiet.

4 maja
W Paryżu rozpoczęła się konferencja Rady Przymierza Atlantycznego.

Prezydent Eisenhower oznajmił, że nie widzi większej gotowości Rosji sow. do przyjęcia inspekcji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Prasa londyńska poruszyła sprawę tajemniczego zaginięcia, czy śmierci słynnego murka brytyjskiego Lionela Crabba, który znikł bez śladu w czasie pobytu w Portsmouth sowieckiego krążownika „Ordonikidze”, na którym Bułganin i Chruszczow przybyli do Anglii.

Urządowy biuletyn Najwyższego Sowietu ogłasza dekret o zmianie „specjalnej procedury” przy odbieraniu zeznań w wypadkach sabotażu i zdrady.

Brytyjskie Foreign Office energicznie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby W.

8 maja
Amerykański minister obrony Wilson stwierdził, że sowiecka produkcja ciężkich bombowców odrzutowych przekroczyła produkcję amerykańską.

Syria przyłączyła się do układu w sprawie zaprzestania ognia na granicy Izraela.

Pierwszy ambasador sowiecki w Sudanie Teplow złożył listy uwierzytelniające.

Nowy Prymas prawosławny Grecji zatakował politykę brytyjską w sprawie Cypru.

3 maja
Prezydent Eisenhower przyjął gen. Andersa.

„Times” doniósł, że przed dwoma miesiącami doszło we wschodnim Tybecie do buntu przeciw okupującym kraj komunistom chińskim.

Wystawa w Colombo, którą miała otworzyć w przyszłym roku brytyjska królowa-matka została odroczone.

„Prawda” moskiewska nazwała znowu zachowanie się Labour Party w czasie pobytu w Londynie Bułganina i Chruszczowa „provokacją”.

Niemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano omawiał w Paryżu z członkami rządu francuskiego sprawę Saary.

W Warszawie doniesiono o wypuszczeniu z więzienia na zasadzie amnestii 5 tysięcy kobiet.

4 maja
W Paryżu rozpoczęła się konferencja Rady Przymierza Atlantycznego.

Prezydent Eisenhower oznajmił, że nie widzi większej gotowości Rosji sow. do przyjęcia inspekcji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Prasa londyńska poruszyła sprawę tajemniczego zaginięcia, czy śmierci słynnego murka brytyjskiego Lionela Crabba, który znikł bez śladu w czasie pobytu w Portsmouth sowieckiego krążownika „Ordonikidze”, na którym Bułganin i Chruszczow przybyli do Anglii.

Urządowy biuletyn Najwyższego Sowietu ogłasza dekret o zmianie „specjalnej procedury” przy odbieraniu zeznań w wypadkach sabotażu i zdrady.

Brytyjskie Foreign Office energicznie zaprzeczyło wiadomościom, jakoby W.

DRUGA PORAZKA BOKSERÓW ANGIELSKICH

Gdańsk, wtorek 8.5. Anglia II — Polska II w boksie: Spinks pokonał Lietkego, Weller przegrał z Kasperczakiem, Nicholls pokonał Brychlika, Jones przegrał z Milewskim, Stone pokonał Zielińskiego, Gill przegrał z Dampcem, Collins pokonał Krajewskiego, w wadze średniej nie było walki z powodu kontuzji Smitha po spotkaniu niedzielnym, Hack przegrał z Korolewiczem, Rent z Kumorkiem.

SPROSTOWANIE

W zamieszczonej w nrze 18/722 „Orla Białego” z dnia 5 maja b. r. wypowiedzi H. Naglerowej: „Dlaczego pisarze nie wracają do kraju?” zakradło się kilka błędów. Zamiast: „...choćby formuła zaprosin brzmi serdecznie...” powinno być: „nie brzmi serdecznie”. Zamiast: „szczęśliki twórcze”, powinno być: „zaczętki”. Zamiast: „...duchowego i fizycznego wyrobienia...”, powinno być: „urobienia”.

W artykule Andrzeja Tomickiego pod tytułem „Znaki zapytania nad Francją” Nr. 17(721) „Orla Białego” z 28 kwietnia b. r. w wierszu 28 łamu drugiego po słowach „...nie wiadomo” opuszczono następujące zdanie:

„Faktem w każdym razie jest, że p. Mendès-France doznał zawodu, którego nie zapomniał, a nie chcąc objąć teki ministra gospodarki i finansów, wszedł do rządu jako minister bez teki”.

Do p. Mendès-France i jego stanowiska odnosi się więc zdanie następującego ustępu, zaczynające się od słów: „Jest rzeczą jasną...”

W artykule Andrzeja Tomickiego pod tytułem „Znaki zapytania nad Francją” Nr. 17(721) „Orla Białego” z 28 kwietnia b. r. w wierszu 28 łamu drugiego po słowach „...nie wiadomo” opuszczono następujące zdanie:

Faktem w każdym razie jest, że p. Mendès-France doznał zawodu, którego nie zapomniał, a nie chcąc objąć teki ministra gospodarki i finansów, wszedł do rządu jako minister bez teki”.

Do p. Mendès-France i jego stanowiska odnosi się więc zdanie następującego ustępu, zaczynające się od słów: „Jest rzeczą jasną...”

Brytania zamierzała odstąpić od Paktu Bagdadzkiego.

Grupa Cypryjszczyków wystąpiła z projektem zaproszenia Stanów Zjednoczonych do rokowań w sprawie Cypru.

Bundest przyjął w pierwszym czytaniu ustawę o poborze rekruta.

Komunistyczni robotnicy portowi w Le Havre odmówili wylądowania węgla ze statku „Wolna Polska”.

Rosja Sowiecka i państwa satelickie związane t.zw. „Paktem Warszawskim” ogłosiły program o „podziale pracy” między nimi w zakresie przemysłowym.

Delegat sowiecki w podkomisji rozbrojeniowej w Londynie oskarżył mocarstwa zachodnie o „rzekomą złą wolę” okazywaną w czasie rozpraw rozbrojeniowych.

Amerykański delegat w komisji rozbrojeniowej Stassen wykazał, że Rosja Sowiecka m. in. stale odrzucała propozycje kontroli lotniczej nad zbrojeniami.

Chruszczow odbył rozmowy z socjalistami francuskimi, bawiącymi w Moskwie.

Egipt i Jordania zawarły układ, przewidujący zjednoczenie ich wysiłku orężowego.

W Niemczech niektóre domy zarekwirowane przez armię brytyjską były oblegane przez ludność cywilną, domagającą się opuszczenia tych siedzib przez wojskowych.

Obrady NATO zakończyły się wydaniem komunikatu i powołaniem komisji, złożonej z delegatów Kanady, Norwegii i Włoch, która ma opracować projekt rozszerzenia przymierza atlantyckiego na zagadnienia polityczne i gospodarcze.

Próbny wybuch amerykańskiej bomby wodorowej na Pacyfiku został odroczone z powodu złej pogody.

Premier Tunisu Burguiba przybył do Paryża, by zażądać dla Tunisu „całkowitej niepodległości”, zamiast dotychczasowej „niepodległości częściowej”.

Komunistyczny rząd Wschodnich Niemiec zażądał od rządu Niemiec Zachodnich jak i od premiera Zagłębia Saary dopuszczenia go do rokowań w sprawie Saary, twierdząc, że nie uzna układu dotyczącego Saary, o ile będzie on zawarty jedynie przez Francję i Bonn.

Sekretarz Generalny ONZ powrócił do Nowego Jorku po zakończeniu misji na Środkowym Wschodzie.

Premier francuski Mollet wygłosił przemówienie, domagając się w dramatycznych słowach rewizji konstytucji.

W Warszawie doniesiono o ustąpieniu wicepremiera w rządzie komunistycznym Jakuba Bermana, który musiał się również usunąć z Politbiura.

Gen. Eisenhower oznajmił, że w ramach pomocy dla zagranicy ma zamiar dostarczyć nowoczesnej i atomowej broni oraz najszybszych myśliwców państw, związanym układem atlantyckim.

Tito przybył z oficjalną wizytą do Paryża.

20 Europejczyków zostało zamordowanych w Algierze.

Brytyjski minister stanu w Foreign Office Nutting wyraził „rozczarowanie” z powodu ujemnych wyników obrad podkomisji rozbrojeniowej.

Eugeniusz Stawiński — od 1949 r. minister lekkiego przemysłu mianowany został wicepremierem w rządzie komunistycznym w Warszawie na miejsce Bermana.

Gubernator Cypru zatwierdził dwa wyroki śmierci wydane na 2 greckich Cypryjszczyków oskarżonych o dokonanie morderstw politycznych.

Rząd grecki zagroził W. Brytanii „konsekwencjami politycznymi” w razie stracenia owych Cypryjszczyków.

Władze sowieckie podjęły dalsze daleko idące kroki, by nakłonić uchodźców ze Związku Sow. w Austrii do powrotu do Sowietów, czyniąc im dalsze obiecanki.

W wyborach robotniczych do organizacji zawodowych w porcie Buenos Aires zwyciężyła lista Perona.

Następca tronu w państewku arabskim Jemen uda się z wizytą do Moskwy.

Prasa londyńska ogłosiła obszernie wyciągi z protokołów podkomisji rozbrojeniowej, demaskujące oskarżenia Gromyki pod adresem państw zachodnich.

Dwóch przywódców osiedleńców francuskich w Algierze zostało wydalonych do Francji w następstwie akcji, prowadzonej przez nich przeciw rządowi francuskiemu.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — w Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lr. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii A 1sh. 9d. — w Argentynie 8.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANII: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £21.7.0; „Gryf“-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S.W. 11. Zmiana adresu: Brzozowska-Csaky — 19, Square Saintette, app. 2, Bruxelles; wpłacać na Brzozowska-Csaky — 19, Square Saintette, nr 7815.20, podając swój rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Csaky, miesięcznie 160, kwartalnie 460, rocznie 1750; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV, sk. konta pocztowego Paris cc 665150. — W HOLLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt.: Fr. Malecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (LL.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 45, Gablonzerstrasse 7/1. — W NORWEGII: koron, mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 125, Stortingsgata